Nr. 129. We Lwowie — Piątek dnia 8. Czerwca 1894. **Rok XXXVI.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.; Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Sprostowanie

utartych fałszywych wyobrażeń o Polakach.

Lwów d. 7. czerwca.

Poważne i wpływowe stanowisko polityczne, jakie zajmują obecnie Polacy w Austryi, nigdy może tak dobitnie na jaw nie wystąpiło, jak obecnie z okazyi otwarcia wystawy krajowej we Lwowie. Przychylność cesarza dla tego naszego przedsięwzięcia narodowego, udokumentowana przyjęciem protektoratu nad wystawą przez monarchę, otwarcie jej przez najbliższego mu agnata, żywy i szczery interes dla wystawy z jego strony, którego jesteśmy świadkami przy odbywającem się właśnie zwidzaniu wystawy przez arcyksięcia Karola Ludwika, są dowodem możliwie najprzychylniejszego dla niej usposobienia ze strony dworu. Rząd również życzliwie traktuje wystawę, a z tego wynika, że i prasa cała, pozostająca w dobrych stosunkach z ministerstwem ks. Windischgraetza, prześciga się w objawach przychylności dla wystawy.

Są to objawy znamienne, których wartości nie wolno nam lekko cenić.

Mianowicie stwerdzają one najpierw w sposób jak najbardziej dobitny zmianę stanowczą w stanowisku Polaków w Austryi — że obecnie należą już do przeszłości owe czasy, kiedy we Wiedniu zupełnie obojętnie, jeżeli nie wręcz nieprzychylnie traktowano to, co się odnosiło do Galicyi, a wszystko, co odnosiło się do podniesiena sił organicznych naszej społeczności, uważano tam zawsze za coś podejrzanego i dla Austryi niepożądanego. Powtóre, iż miejsce tradycyjnej nieufności i nieprzychylności ku nam zajęło tam przeświadczenie, iż intellektualne i ekonomiczne podniesienie tak wielkiego kraju koronnego, jak Galicya, leży właśnie w interesie monarchii jako całości. Lecz co właśnie najdonioślejsze ma znaczenie, że, jak to zaznaczył prezes wystawy w przemówieniu inauguracyjnem w chwili jej otwarcia, poczytywać ją należy za czyn zbiorowy, który ma poświadczyć — i świadczy istotnie o szybkim i znakomitym postępie kraju naszego w kulturze. To zaś dowodzi, iż właśnie taki sposób traktowania Polaków ze strony państwa, jakiego obecnie doznajemy, t. j. z a u f a n i e, jest politycznie najodpowiedniejszym, i że pod każdym względem prowadzi on do najlepszych rezultatów.

Do tych uwag skłaniają nas pomiędzy innemi okolicznościami także sympatyczne głosy dziennikarstwa niemieckiego o wystawie naszej. Odbijają one dosadnie od tego wszystkiego, co dawniej było w zwyczaju pisać w tej części prasy o tem, co odnosiło się do naszego kraju i do Polaków. I tak np. organ dworski *Fremdenblatt*, z którego artykuł wczoraj w streszczeniu podaliśmy, słusznie zaznaczył, że „wypadałoby życzyć, aby wystawą lwowską zwidzali jak najliczniej mieszkańcy zachodnich prowincyj monarchii, nie znający Galicyi, i że choćby tylko z tego względu lwowska wystawa jest pożądana, s p r o s t u j e b o w i e m u t a r t e f a ł s z y w e w y o b r a ż e n i a...“

Przyznać potrzeba, iż udało się *Femdenblattowi* tem słowem trafić w sedno rzeczy — t. j. że wystawa objaśni tych, którzy sądzili nas, nie znając nas, w niejednym kierunku wymownie i przekonująco o prawdzie.

Chociaż więc nie spotkaliśmy się dotąd w niemieckich pismach z uwagami nieprzychylnemi o wystawie, i naturalnie przyjmujemy te uprzejme wyrazy z prawdziwą wdzięcznością, lecz podnieść musimy szczególniej słowa *Fremdenblattu*, iż wartość wystawy podnosi to szczególniej, że w teraźniejszych stosunkach politycznych zdoła ona rzeczywiście sprostować u obcych wiele z utartych fałszywych wyobrażeń o Polakach.

Uwolnieni od podatku zarobkowego.

Nieustająca komisya podatkowa odbyła w dniu 5. b. m. dłuższe posiedzenie, w ciągu którego nastąpił ciąg dalszy dyskusyi o reformie podatku zarobkowego i załatwiono siedm paragrafów przedłożenia rządowogo.

Przyjęto bez zmiany paragraf pierwszy, orzekający o ogólnym obowiązku podatkowania dla osób, które prowadzą zarobkowe przedsiębiorstwo, albo też oddają się zajęciu obliczonemu na zysk.

Natomiast w paragrafie drugim, na wniosek posła Dawida Abrahamowicza, jak to już w telegraficznem doniesieniu nasz korespondent wiedeński zaznaczył, orzeczono wolność podatkową dla zajęć gospodarczych, wiejskich, połączonych z ogrodownictwem na większą skalę.

Paragraf trzeci wyszczególnia kategorye zajęć, uwolnionych od podatków. Przedstawiają się one jak następuje:

1) Przedsiębiorstwa, prowadzone przez rząd na podstawie zwierzchniczych praw państwowych, albo też w celach publicznej administracyi.

2) Zysk z dzierżawy gruntów, które przez dzierżawcę lub jego rodzinę w przeważnej części bywają uprawiane własnemi rękoma.

3) Szwaczki, praczki, prasowaczki, pracujące tylko w domu swych klientów, lub też u siebie bez pomocy czeladzi.

4) Zajęcia uboczne, praktykowane przez mniejszych właścicieli gruntowych na wsi tylko czasowo a nie zawodowo.

5) Zajmujący się przemysłem domowym, którzy wyłącznie na zlecenie, lub na rachunek przedsiębiorców osobiście lub przy współdziałaniu domowników, z wyłączeniem obcej pomocy, przemysłowe produkty wyrabiają lub też przetwarzają.

6) Udzielanie nauki prywatnej, lub też zajęcie literackie, wykonywane ubocznie z rezultatem niewystarczającym na pokrycie potrzeb utrzymania.

7) W ogólności zajęcia uboczne, jeśli nie przynoszą rocznego dochodu 30 złr. Oraz, jeśli nie mogą być uważane jako część prawidłowego, na większe rozmiary uprawianego zajęcia przemysłowego.

8) Osoby, niezdolne do prowadzenia regularnego zarobkowania przemysłowego, zajmujące się produkcyą przemysłową bez pomocy obcej, a tylko celem częściowego pokrycia potrzeb utrzymania.

Wykupno gruntów

pod budowę kolei.

Lwów d. 7. czerwca.

W najbliższym czasie będzie urzędować komisya polityczna celem reambulacyi budować się mającej linii kolei żelaznej z Halicza do Ostrowa (Tarnopola), oraz odnóg tej kolei, mających prowadzić do Brzeżan i Podhajec. Linia główna z Halicza do Ostrowa ma na celu strategiczne zadanie, podczas gdy odgałęzienia do Brzeżan i Podhajec rzekomo popierać mają ekonomiczne interesy kraju. Z tego względu rząd buduje linię główną własnym kosztem, budowę zaś wspomnianych odnóg czyni zależną od przyczynienia się kraju i interesentów kwotą jednego miliona do kosztów budowy.

W roku ubiegłym w nr. 279 naszego pisma wykazaliśmy, że kraj nie powinien dać miliona, którego rząd żąda, lecz natomiast sam powinien budować linię lokalną łączącą Brzeżany i Podhajce przez Przemyślany ze Lwowem. Podnosiliśmy nadzwyczajną kosztowność budowy według projektu rządowego i przemawialiśmy przeciwko temu, aby kraj i interesowani tak wysoką ofiarą jak 33.333 zł. do każdego kilometra odnóg idących do Brzeżan i Podhajec się przyczyniali. W sprawie tej zabieramy dziś znowu głos, aby poruszyć pewną żywotną kwestyę, dotykającą kwestyi finansowej, bez względu na to, czy odnogi do Brzeżan i Podhajec nie leżące w interesie kraju, rzeczywiście wybudowane zostaną.

Sprawa wykupna gruntów obchodzi zanadto szerokie koło interesentów, abyśmy pewnych wadliwości nie mieli wytknąć. Dotychczasowa praktyka kolei prywatnych dziś już upaństwowionych przeciąga w nieskończoność wykupno gruntów narażając tem interesowanych na liczne niedogodności, a nawet straty. Liczne skargi wynikały z tego powodu, lecz nie było sposobu zaradzenia złemu. Skargi szły o to, że koleje prywatne przychodziły w posiadanie gruntów za zapłatą tylko części ceny kupna obiecując w najkrótszym czasie dopłacać resztę i stan tabularny uporządkować, w rzeczywistości zaś zwlekały do ostatecznych i najniemożliwszych granic dopełnienie przyjętych obowiązków. Tymczasem dawniejsi właściciele gruntów, zajętych pod budowę kolei, skutkiem hipotecznych adnotacyj wywłaszczenia byli krępowani w zarządzaniu w dowolny sposób swoją własnością. Jeżeli kto koniecznie chciał sprzedać swą własność, kupujący korzystał z nieuporządkowanego stanu hipotecznego i obniżał cenę kupna, a prócz tego później jako właściciel brał od przedsiębiorstwa kolejowego resztę wynagrodzenia za grunt sprzedany przez poprzednika i w ten sposób nowy właściciel nietylko tanio nabywał posiadłości ale i otrzymywał to, co właściwie poprzednikowi jego przypaść miało. Prócz tego nieustalony stan hipoteczny utrudniał postępowanie i działy spadkowe i w ogóle był przeciwny ustawom o zgodności stanu tabularnego z faktycznym. Wprawdzie koncesye na budowę kolei udzielane, czyniły najczęściej ulgi stemplowe zawisłemi od tego, aby wykupno gruntów w pierwszym roku po otwarciu ruchu było ukończone, wprawdzie ustawa o zakładaniu ksiąg kolejowych zagraża grzywnami i środkami przymusowemi, aby zniewolić do wniesienia podań tabularnych w ciągu trzech miesięcy po ukończeniu wykupna, mimo to umiały przedsiębiorstwa kolei prywatnych uchylać się od rygorów, czyniąc to w interesie jednostek mających w tem korzyści materyalne, aby sprawa nie była prędko załatwioną.

Zarząd kolei państwowych praktyki tej nie zamierza wprawdzie wykonywać, z konieczności atoli prawdopodobnie tolerował ją na razie dalej, jak tego mamy dowód na wykupnie gruntów pod drugi tor na linii z Krakowa do Lwowa, która to sprawa ciągnie się już lat pięć, a do dziś stan hypoteczny nie jest uregulowany ani stały wykaz w księgach kolejowych nie jest utworzony. Wprawdzie sprawę wykupna prowadziła dawniej kolej Karola Ludwika i dopiero później objął takową rząd, lecz niestety nie przyspieszono tej sprawy.

Owóż życzyćby sobie należało, aby generalna dyrekcya kolei państwowych, przy wykupnie gruntow pod koleje lokalne, budować się mające, zabezpieczyła sobie tego rodzaju przeprowadzenie sprawy, któreby nie narażało właścicieli gruntów na szkodę a i przepisom ustawy bardziej odpowiadało.

Wekerle zmartwychwstaje.

Lwów d. 7. czerwca.

Br. Khuen-Hedervary odjechał do Zagrzebia — dzisiaj w południe ma mieć Wekerle audyencyę u cesarza i przedstawić mu listę nowego gabinetu, na której już hr. Csakiego, ministra wyznań i oświaty, a może i Szilagyego, ministra sprawiedliwości nie będzie. Wobec tego, że korona nie sprzeciwia się ustawie o ślubach cywilnych, skończyłaby się przeto sprawa kryzys gabinetowej porażką gabinetu Wekerlego a sromotną klęską stronnictwa liberalnego (tj. każdoczesnemu rządowi służącego). Wekerle cofnął bowiem żądanie, które korona odrzuciła, i skutkiem którego gabinet cały podał się był do dymisyi, klub liberalny zaś, ogłosiwszy się solidarnie i jednogłośnie za całym gabinetem Wekerlego, musi obecnie być zadowolonym, że ten gabinet z oderwanemi głównemi członkami do steru powraca. Wywiesiwszy osoby jako swój sztandar i program, stronnictwo liberalne zrzekło się zasad — wywiesiwszy otwarcie hasło obstrukcyi względem korony, stało się niemożliwem jako stronnictwo rządowe.

Wnet też kota ogonem obróciło.

Tuż po owej jednogłośnej uchwale solidarności, stronnictwo liberalne ogłosiło, że nowy gabinet Wekerlego może zarzucić kwestyi rękojmi od korony, i to już nie ze względu na ocalenie Wekerlego, ale dla ocalenia siebie od sromotnej śmierci — dowiedziało się bowiem, że w ostatecznym razie do steru rządów powołany zostanie Apponyi, przeciwnik ślubów cywilnych w formie przez gabinet Wekerlego proponowanej, i że hr. Apponyi natychmiast rozwiąże Izbę posłów i rozpisze nowe wybory. A ponieważ każdy gabinet we Węgrzech ma pewność zwycięstwa w walnych wyborach i że rozporządza mnóstwem posad, stronnictwo liberalne w swoim składzie teraźniejszym jużby nie wróciło do mandatów, a więc do posad, bardzo potrzebnych — do życia. Co więcej, z łona stronnictwa liberalnego odzywały się głosy, że ten i ów członek gabinetu Wekerlego — mówiono nawet o czterech — ustąpić powinien, ponieważ przyczynił się do zaognienia kryzys obecnej.

Opozycya zresztą, tj. tak stronnictwo Apponiego, jak i frakcye niezawisłych oświadczają, że nowy gabinet Wekerlego nie długo się utrzyma, już dla numerycznej wątłości swojej. Gdyby nie pomoc opozycyi, Wekerle nigdyby nie był przeprowadził w Izbie posłów, projektu o ślubach cywilnych. A co więcej, takie zwycięstwo, w takich warunkach, jak powrót przetrzebionego gabinetu Wekerlego jest zwycięstwem pyrrhusowem — rozwiało się ślepe zaufanie. Całe postępowanie gabinetu Wekerlego w ostatnich czasach napiętnowane było duchem neożydowizmu, a w końcu i zuchwałą bez granic taktyką onego, — tą taktyką, dzięki której on coraz mniejsze zwycięstwa a coraz cięższe klęski ponosi.

Dla uzupełnienia obrazu obecnego położenia w Węgrzech, nie możemy się wstrzymać od przytoczenia dwóch charakterystycznych artykułów czasopisma *Hasank.*

W pierwszym artykule pod napisem: „W imię powagi korony“ pisze Antoni Tibad, były sekretarz stanu (wiceminister) co następuje: „Gabinet Wekerlego już przy pierwszych krokach swojej kościelno-politycznej akcyi reformowej zeszedł z jedynej prawidłowej drogi, z drogi prawdy, i w kierunku przeciwnym z konsekwencyą uporu szedł ciągle. Temu mamy zawdzięczać, że dzisiaj całe nasze życie polityczne i społeczne nie jest niczem innem, tylko wielkiem morzem kłamstw, którego noc ponurą jeden tylko blask oświetla — szeroko bijąca jasność korony. Ale coraz bardziej rozbujałe, brudne fale i na ten punkt nacierają. Sądzimy przeto, że tak jak to ongi przodkowie nasi czynili w dobach niebezpieczeństwa, jest obecnie naszym też obowiązkiem; skupiać się musimy dokoła tego świętego sztandaru dla uchronienia kraju od zagrażających mu ciężkich nieszczęść...

„Uwolnionego od przewodniczenia gabinetowi swego wielkiego syna klub liberalny porwał w ramiona jak męczennika, występując jednocześnie przeciw ustawom i prawom i godności korony... I ci ichmościowie jeszcze się powołują na Deaka — oni, którzy od półtora roku swemi nieczystemi rękami usiłują rozerwać węzeł, zespalający naród z królem, którego zawiązaniu Deak całe życie swoje poświęcił. Zaiste, trudno rozsądzić, czy większą w tych knowaniach odgrywa rolę głupota czy podłość ludzka“.

W innym artykule pod napisem „Jańczary“ przypomina *Hazank*, że panowie z dawnej lewicy (Koloman Tisza) urządzili byli w r. 1873 korowód pochodniowy, aby bawiący wówczas na zamku budzińskim monarcha blask ich widział i pieśń koszutowską usłyszał. Ci sami po fuzyi z r. 1875 (z deakistami) okazali się najuniżeńszymi sługami korony, ale tylko na czas, dopóki u steru władzy i przy żłobie wypływających stąd emolumentów stali. Gdy potem ojciec polityki korupcyjnej (Tisza) usunąć się musiał z prezydyum gabinetu, przyszedł mąż (Szapary), który stanowczo za cel sobie postawił, przywrócić honor administracyi węgierskiej. Ichmość ujrzeli namacalnie, że gotowo mu się to udać, tak więc na nowo się poczęła gra zbrodnicza, którą nawet trudno scharakteryzować, a której wynik końcowy dzisiaj mamy przed oczyma.

„Renegaci polityczni — czytamy dalej w *Hazanku* — przerzucili się w jańczarów i wyprawili rewolucyę pałacową, która Szaparego uprzątnęła. Aga jańczarów (Tisza) nie mógł sam zająć krzesła prezydenta ministrów, osadził w niem przeto palatyna-beja Wekerlego, jako narzędzie posłuszne, tymczasowe. Ale gdy temu panowaniu zagroziło niebezpieczeństwo, pojawił się na nowo kult Koszuta, przy udziale pozyskanej ku temu najstraszniejszej frakcyi lewicy skrajnej. W całym kraju machano chorągwią koszutowską i tym sposobem wytworzono — opinię publiczną. Powtórzyła się polityka tiszowska z r. 1873, wojująca imieniem Koszuta — wówczas dla dojścia do władzy, obecnie dla utrzymania się

32

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

Szyderstwo własne tak boleśnie szarpnęło sercem Stefci, iż gwałtownym ruchem podskoczyła ku lustru i odsłaniając rysy w dłoniach ukryte, zaczęła się w nie chciwie wpatrywać.

Ręce oderwane od oblicza opuszczały się stopniowo coraz niżej, aż z rozpacznem zniechęceniem ku ziemi opadły.

Tak, była brzydką, bardzo brzydką. W wielkich siwych jej oczach dzika paliła się gorączka, blade usta spazm bólu wykrzywiał. Spokój i powaga zdobiące młodziutkie czoło, pierzchły w tej pierwszej walce duchowej, ustępując miejsca fałdom w bruździe, łączącej brzwi ściągnione; wątłe policzki kredowa pokryła bladość, a włosy splątane, nadawały jej wyraz obłędu nieledwie. Tak, była brzydką, bardzo brzydką. Z przeświadczeniem tem jednak, zbudziła się w jej duszy jakaś chęć okrucieństwa, potrzeba znęcania się nad sobą samą. Stała więc patrząc w rysy wątłe, bólem zmienione, a obok nich, w oczach jej uprzytomnił się nagle obraz innej kobiety o klasycznym profilu i czole, ognistymi otoczonemi splotami. Porównywała purpurowe, wydatne jej wargi z wąskim wykrojem bladych ust swych, stawiała palące, czarne oczy, obok własnych źrenic smętnych, a wszystko, od królewskiej postaci tamtej i wątłych ramion w zwierciedle odbitych, aż do cery olśniewającej, tak różnej od bladości dziewczęcia, wszystko przemawiało na niekorzyść nieszczęsnej.

Gniew nagły, obcy jej naturze, słabnął wobec tego, czoło zaś, coraz cięższe brzemię smutku pochylało ku ziemi. Niestety, była brzydką, bardzo brzydką; cóż więc dziwnego, iż porównywając codziennie jej rysy z królewską urodą tamtej, dał się unieść nieprzepartemu jej czarowi i uległ silniejszej nad wolę własną potędze?

Lecz przecież i ona nie zawsze tak wyglądała. A zresztą, chociażby nawet była równie brzydką, czy miał prawo dla czczej chimery łamać jej życie?

Chęć uniewinnienia ukochanego pierzchnęła wobec poczucia praw własnych. Główka dziewczęcia z godnością podniosła się do góry.

Czy miał prawo targać przysięgi, nurzać się w obłudzie, kłamstwie i udawaniu? Dlaczego spostrzegłszy pomyłkę własną, nie przyszedł jej powiedzieć, jak to najprostsza uczciwość nakazywała: „Pani, w życiu mem zaszła zmiana, której prosząc o rękę twą przewidzieć nie mogłem. Dziś byłbym nikczemnym, przykuwając cię do siebie, inne bowiem uczucie sercem mem zawładnęło“. Powinien był tak postąpić przez pamięć choćby na miłość, jaką jej niósł w ofierze. Wszak musiał ją kochać z początku, musiał... Inaczej, pocóżby oświadczał się o nią, dlaczego chciałby życie swe związać z istnieniem jej na zawsze?...

Wtem myśl straszna błysnęła i rozświetliwszy nieme to badanie, ostry okrzyk bólu wywołała na usta Stefanii. Nieszczęsna zachwiała się, a pochwyciwszy za poręcz kanapki, całym ciężarem osunęła się na nią.

Dlaczego prosił o jej rękę? Ależ to jasne; czynił ofiarę z siebie, a raczej nie, ją rzucał na ofiarę, poświęcał córkę, by pokryć występną miłość dla matki, która, jak Stefcia naocznie się przekonała, pełną płaciła mu wzajemnością.

Zamiast więc jednego, druzgotano jej równocześnie oba bożyszcza. Traciła narzeczonego i matkę odrazu. Łamiąc jej przyszłość, odbierano przeszłość, rzucano plamę hańbiącą na dni obecne.

Z niewinnego dziecka stawała się odrazu kobietą, istotą dojrzałą pod palącym gromem wstydu i niedoli.

Przed oczyma jej zaś, przesuwały się równocześnie z fotograficzną ścisłością wspomnienia chwil minionych, od czasu poznania się z Moreckim. Widziała pierwsze ich spotkanie i jawne wrażenie, jakie piękność jej matki wywarła na młodym człowieku; pamiętała, że wzięty szturmem w niewolę, stanął odtąd na czele nieodstępnych jej wielbicieli. W domu było pusto i smutno. Pułkownik nie przemawiał prawie do żony, dziewczę zaś widywało matkę zdaleka tylko i to zawsze w towarzystwie nieodstępnego pana Artura, która w razach takich nie dostrzegał Stefci najczęściej. Zapatrzony w strojną jej matkę, nią wyłącznie zajęty, nie zwracał uwagi na skromne dziewczątko, niknące w promieniach pięknej i zalotnej lwicy salonów. Raz przemówił słów parę, lecz w zamian, jakby za karę odesłano ją natychmiast do klasztoru. Panna Luiza śmiała się wtenczas, rzucając zjadliwe półsłówka, które Stefcia dziś dopiero zaczynała pojmować...

Fakty tymczasem z natrętną szybkością tłoczyły się w jej pamięci. Rozegzaltowana, rozmarzona ciszą klasztorną, nieznająca świata, tworzy sobie z pierwszego spotkania w życiu mężczyzny, bożyszcze i ślepą święcąc mu miłość, jedzie do domu, z kultem tym wyrobionym już w sercu. Marzy, iż Bóg losy ich złączy na zawsze, a dowiedziawszy się, że odtąd jest narzeczoną Moreckiego, uważa to za zrządzenie Opatrzności, za poparcie przez niebo snów swych i rojeń.

A jednak dziecko tylko mogło się nie poznać na odgrywanej z nią komedyi. Teraz widzi to jasno; ów chłód Moreckiego, wychwalany przez panią Aurorę, jako dystyngowana powściągliwość, chłód połączony z gorącem uwielbieniem dla jej matki, uśmiechy i półsłówka spotykane u obcych, zgnębienie pułkownika, ciągła wreszcie rozterka w rodzinie, wszystko to w nowem oświetleniu dziś dopiero stawało jej w oczach, łącząc się, ogniwo po ogniwie, w jeden straszny hańbiący łańcuch. Czuła jak kajdany te oplatają ją i duszą, jak ująwszy w okowy, życie jej całe druzgoczą, otwierając przed oczyma otchłań straszną, w którą spojrzeć nie miała odwagi. Każdy szczegół, każda drobnostka wpierw nie zauważona, dziś w oświetleniu tem, nowego nabierała znaczenia, zamieniając się w dowód potępiający przeciwko występnym.

Gdy Stefania podniosła głowę, blade jej rysy o kilka lat starszemi się zdawały. Brudy, których w naiwności swej nie domyślała się nawet, dziś z całą ohydną nagością stawały przed jej oczyma. W wieku, w którym troskliwa ręka matki, chroni zazwyczaj dziewczę od zetknięcia się z mętami życia, jej matka właśnie mętami temi w oczy bryzgała, matka pierwsza uczyła ją pogardzać światem i sobą.

Jęknęła i ręce załamała rozpacznie, a z piersi jej głuche wydostało się łkanie. Wobec burzy uczuć szarpiących sercem, nie wiedziała w tej chwili co pocznie. Śmierć zdawała jej się jedynym ratunkiem; błogosławieństwo jej wszakże, tylokrotnie wzywane przez nieszczęśliwych, nigdy na zawołanie nie przychodzi. Gdybyż mogła przynajmniej zbrodnię ich, występek dwóch istot, które jej były wszystkiem na świecie, złożyć na chwilowe zaślepienie, na bezwiedne odurzenie uczucia, czy zmysłów, z którego, przyszedłszy do poznania własnej winy otrząsną się z mocą... Ale nie, wszak tu wszystko nosiło na sobie cechę, nikczemnego, z góry ukartowanego planu.

Co począć, co począć?... Związek ten był niemożliwym; jak zerwać go jednak, bez wzbudzenia podejrzeń, jak skruszyć upadlające okowy, jak wyrwać matkę z tej toni haniebnej, jak ratować od występku, zanim świat dowie się o nim?...

Bezradna i bezsilna Stefcia ramiona ku niebu błagalnie wyciągnęła. W strasznem sieroctwie i opuszczeniu, była to jedyna ucieczka, jedyna opieka, od której natchnienia i ratunku oczekiwać mogła.

W tem wzrok jej padł na portret ojca, zawieszony między oknami, a z piersi wyrwał się nowy okrzyk spotęgowanego bolu. Rozumne oczy zmarłego zdawały się z dziwnem współczuciem i smutkiem patrzeć na wykrzywione rozpaczą oblicze swego dziecięcia, szlachetne rysy mówiły także o latach walki i bólu, o życiu złamanem, choć z męką znoszonem pogodą. Stefcia czuła, iż gdyby żył, on jeden odwróciłby od niej ten cios okrutny, wychylił do dna kielich goryczy, który zatruwszy mu istnienie, pozostał jako jedyna spuścizna dla nieszczęsnej sieroty zmarłego.

Tak, przypominała sobie. Ojciec jej umarł ze zgryzoty, w opuszczeniu, podczas gdy matka bawiła się w Paryżu. Wspominano jej o tem niejednokrotnie. Umarł samotny, z imieniem niewiernej na ustach, z imieniem jedynego dziecięcia, które mu ona w ostatniej chwili bezlitośnie zabrała.

(C. d. n.)

przy władzy. Lis jest wielce przebiegły, ale środki jego w szczupłem obracają się kole. Dlatego się tak często w tych samych niemal formach obracają i dlatego widzieliśmy w r. 1894 nowe wydanie tych samych manewrów, które w r. 1873 dość kosztowały — tylko, że sojusznicy złapali się na swoją własną chytrość. Nastąpił więc zamach, którego się gabinet Wekerlego dopuścił, żądając od korony, aby charakter jednej z izb parlamentu przemieniła.

„Zamach się nie udał — i nastąpiła prawie nowa demonstracya, która dobrze przygotowano, przyjęcie Wekerlego w Budapeszcie po dymisyi. Korona zaś tego wszystkiego była konferencya klubu liberalnego, na której w formie najsolenniejszej obwołano dotychczas opozycyę parlamentarną przeciw koronie... To zaś nie jest niczem innem, jak tylko przygotowanem przez węgierskich jańczarów, dobrze zorganizowanem i niesumiennie przygotowanem wdzieraniem się w prawa korony, która szlachetnie i stale zasad konstytucyi się trzyma... Nie sądzimy, iżby się ten rozpaczliwy krok jańczarów udał, owszem ufamy, że patryotyczni i bezinteresowni członkowie gabinetu do jego udaremnienia dopomogą."

Tak się też w znacznej części stało. Jakich dalszych knowań i fint użyje stary „tygrys" Koloman Tisza (tak nazywano w r. 1873 jego stronnictwo), nikt nie wie. To zaś pewna, że będzie tak jak gabinetowi Szaparego, jak i Wekerlego, każdemu innemu podstawiał nogę, mszcząc się za wyrzucenie ze steru rządów. A tymczasem niesłychanie rośnie oburzenie między Sasami (Niemcami siedmiogrodzkimi), tudzież między Rumunami i Serbami węgierskimi, (Słowacy mają usta zakneblowane), Rusini w ogóle nie dają znaku życia), między katolikami, unitami, prawosławnymi i w znacznej części między protestantami, a to z powodu ślubów cywilnych. „Wszystkie warstwy — powiada jedno z pism — są wzburzone, z wyjątkiem kalwinów i żydów."

Wiec katolicki
w Poznaniu.

Poznań d. 5. czerwca.

Drugiego dnia wiecu po świetnej rozprawie ks. Glabisza o położeniu kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski, wygłosił radca dr. Zielewicz odczyt: „O encyklice papieskiej do biskupów polskich." W odczycie tym rozbierał prelegent znaczenie i doniosłość tego listu ojcowskiego, w którym Ojciec św. z tak serdeczną odzywa się do Polaków miłością, niosąc nam, właśnie w smutnej rozterce, pociechy, słowa pociechy i udzielając rad i wskazówek jak postępować mamy w życiu politycznem i rodzinnem. Przemówienie swoje zakończył dr. Zielewicz okrzykiem na cześć papieża, który zebrani trzykrotnie z entuzyazmem powtórzyli.

Na tem zakończyło się posiedzenie plenarne, a posiedzenia sekcyjne z powodu pogrzebu hr. Franciszka Żółtowskiego naznaczono na godzinę 4. popołudniu.

Obrady sekcyi szkolnej zagaił o godz. 4. przewodniczący tej sekcyi, redaktor Dzien. Pozn. p. Dobrowolski zwracając uwagę na doniosłość i żywotność spraw, jakiemi sekcya ta ma się zająć, poczem p. Józef Kużaj wygłosił bardzo pouczający wykład o kształceniu do czytania dla dzieci. W dyskusyi zabrał głos poseł warmiński ks. dr. Wolszlegier i postawił rezolucyę, azeby we wszystkich ziemiach, w których ludność polska żyje, zaprowadzono dla dzieci polskich naukę religii wyłącznie w języku polskim i naukę języka ojczystego.

Sprawa ta będzie traktowaną osobno na późniejszych posiedzeniach sekcyi szkolnej.

Po posiedzeniu sekcyi szkolnej odbyło się w tej samej sali trzecie publiczne zebranie wiecu, które zagaił marszałek p. Czarliński. Następnie po odczytaniu nadeszłych telegramów i listów, przemawiał ks. dr. Wolszlegier o kwestyi socyalnej w Niemczech i jej wpływie na nasze stosunki.

Zebrani co chwila przyklaskiwali znakomitym wywodom mowcy, a gdy skończył rozległy się oklaski i okrzyki na cześć jego.

W końcu wygłosił obszerną mowę „o szkole" poseł dr. Zygmunt Dziembowski — na tem zakończyło się trzecie plenarne posiedzenie wiecu, a wszyscy uczestnicy wyszli do ogrodu, gdzie przy dźwiękach melodyj narodowych spędzono wieczór. O zmroku cały ogród był wspaniale iluminowany i spalono świetne ognie sztuczne.

Trzeci dzień wiecu rozpoczął się o godz. 9 rano posiedzeniem sekcyi szkolnej.

Najprzód miał dyr. Więckowski wykład o przymusowem wychowaniu sierot, następnie mówił przewodniczący sekcyi redaktor Dobrowolski o wysyłaniu dzieci na świeże powietrze podczas wakacyj szkolnych, p. Kużaj przemawiał o konieczności ustanawiania w dzielnicach polskich języka polskiego jako dokładnie język polski i o wyniku... potrzebie, aby w preparandach i seminaryach nauczycielskich uwzględniano naleźycie język polski, a wreszcie Dobrowolski o konieczności i niezbędności powrotu nauczycieli Polaków, przesiedlonych do dalekich stron niemieckich, w strony ojczyste.

Równocześnie z sekcyą szkolną odbywały się obrady innych sekcyj.

O godz. 11 przed południem rozpoczęło się czwarte publiczne posiedzenie wiecu.

„Wiec skończy się jutro w środę.

Arcyksiążę na Wystawie.

Lwów d. 8. czerwca.

Wśród ulewnego deszczu przybył wczoraj arcyksiążę Karol Ludwik na wystawę wbrew urzędowej zapowiedzi, oznaczającej jego przyjazd na godzinę 11, już o godzinie 10 przed południem. Tym razem rozpoczął przegląd od pawilonu pamiętniczego, grafikonu i wydawnictw Akademii Umiejętności krakowskiej, której wydawnictwa objaśniał dr. Kubala. Po szczegółowem obejrzeniu grafikonu i wydawnictw Akademii, zwrócił uwagę wydawnictwa ludowe, nagromadzone staraniem Koła literackiego, zwróciły uwagę, podobnie jak efektowna wystawa zakładu fotograficznego „Marya" oraz zbiór wydawnictw złoconych w drukarni Czasu. Te ostatnie, przedstawione arcyksięciu przez dyrektora tej typografii p. Łakocińskiego, zyskały z ust jego zasłużone pochwały.

Na pierwszem piętrze zatrzymał się dłużej arcyksiążę przed wystawą reprodukcyj fotograficznych hr. Benedykta Tyszkiewicza, a przedstawiony mu właściciel zakładu fotograficznego, p. Edward Trzemeski, okazywał arcyksięciu udane zdjęcia momentalne z placu wystawy, które z widocznem zajęciem przeglądał. Wystawa gal. Towarzystwa lekarskiego, Rada miejska Popiela, tudzież typy ludowe Jurkiewicza, przedstawione w reprodukcyi fotograficznej, zwróciły uwagę gości, który o godzinie 10 m. 30 przeszli do gmachu panoramy. Po drodze przyłączył się do nich arcyks. Leopold Salwator.

U progu panoramy powitali arcyksiążąt artyści-malarze: Kossak i Styka w stroju narodowym. Obaj też kolejno objaśniali arcyksięciu odnośne części panoramy, które co chwila wywoływała słowa pochwały z ust arcyksiążęcych. Najdłużej zatrzymał się przed częścią płótna, przedstawiającą atak kosynierów na rosyjskie baterye. W tem miejscu opowiedziano arcyksięciu epizod tej treści, iż kozacy rosyjscy, zwiedzający panoramę, wyrazili się, iż takowa nie obraża bynajmniej uczuć rosyjskich. Nic dziwnego — odparł dostojny gość — gdyż jest to wyborny obraz batalistyczny. W ogóle zachwycał się arcyksiążę zarówno wyborną perspektywą powietrzną, jakoteż rozmaitemi szczegółami kompozycyi i na odchodnem wyraził zdanie, iż jest to najpiękniejsza z panoram, jakie oglądał.

„Das ist ein Meisterwerk — zawołał arcyksiążę — die Gruppirung ist vortrefflich". Zwrócił przytem uwagę na górujący nad całością krzyż. Kossak przedstawił twórcę tej partyi artystę Tadeusza Popiela, a arcyksiążę Karol Ludwik dorzucił jeszcze kilka pochlebnych słów, uznając wspaniałość barw i kompozycyi. Na pytanie arcyksięcia, gdzie się znajdują szkice panoramy, Kossak odpowiedział, że zakupił je ks. Sapieha, a książę marszałek wymienił: „Udało mi się je pochwycić dość wcześnie i ująć z niemi (durchgehen)", co wywołało uśmiech arcyksięcia.

Przy odejściu podał p. namiestnik arcyksięciu egzemplarz „Racławic", fotograwury, wydanej nakładem tutejszej firmy księgarskiej Jakubowskiego i Zadurowicza, a arcyksiążę Leopold Salwator gratulował, odchodząc, sukcesu pp. Styce i Kossakowi.

Po półgodzinnym pobycie opuścili arcyksiążęta panoramę, a ponieważ mauzoleum Matejkowskie dotychczas nie zostało urządzone, przeto udano się do pawilonu ministerstwa rolnictwa, gdzie już oczekiwał na nich przybycie minister Falkenhayn w towarzystwie inspektorów lasowych. Zwiedzanie nagromadzonych w tym pawilonie okazów urozmaicał dziedzinę leśną, przy czem oglądano szczegółowo mapy i okazy, które minister objaśniał. W pawilonie tym zatrzymali się arcyksiążęta przez dłuższy czas.

Z pawilonu rządowego przeszli arcyksiążęta do działu przemysłowego, gdzie zwiedzali wystawę Krynicy — przeglądano bardzo szczegółowo. Wyraziwszy ministrowi swe zadowolenie, przeszedł arcyksiążę do altany Kisielkowskiego browaru, gdzie go powitali spadkobiercy ś. p. Kisielki: dr. Stroynowski i kapitan jeneralnego sztabu Rudnicki. Wobec dra Stroynowskiego przystąpili zdążający ku pawilonom, przypomniał dostojny gość, iż od ojca jego, prezydenta apelacyi, pobierał w czasie pobytu swego we Lwowie informacye w sprawach juridycznych. Następnie podawał arcyksiążę przesławiony wid[o]k na dalsze części wystawy, rozłączając się z tego pawilonu.

W pawilonie ministerstwa skarbu szpaler tworzyli górnicy i straż skarbowa. Funkcye przewodnika pełnił — w pawilonie wiceprezydent Korytowski, który dźwięcznym głosem objaśniał arcyksięciu warunki produkcyi w galicyjskich salinach i kopalniach soli. Przy tej sposobności przedstawił mu p. wiceprezydent p. Erazma Barącza, adjunkta górniczego, którego dziełem jest fantastyczna grota z soli kamiennej ułożona, ustawiona w środku sali. Bałwany soli, w jakich dawniej sól sprzedawano, starodawna gruba, przedstawiająca Chrystusa upadającego pod krzyżem, wreszcie szereg fotografii, które obejrzano z pamiątkowych zdjęć i ... zakładów i naszym pamiątkowym z czasów zwiedzenia przez arcyksięcia kopalni soli. Arcyksiążę dłuższy czas zatrzymał się przy ...

W oddziale tytoniowym obowiązki informatora objął tej części dyrektor Jerzyk, zaś obok wystawy jeneralnej dyrekcyi, zawierającej różne gatunki tytoniu główną uwagę zwiedzających zajęła trafika ... Zapobiegliwość ... w ... trafika wyrobów fabryki ... i ... za spółkę ... wraz z ... ze ... z fabryki wełdzierskiej.

Pawilon wełdzierski barona Poppera i budapeszteńskiego towarzystwa akcyjnego był ostatnim etapem w przedpołudniowym przeglądzie wystawowym. Obowiązki gospodarzy spełniali tu baronowie: Perera i Bertold Popper, przedstawiając ciekawe okazy wyrobów drzewnych arcyksięciu, który o godzinie dwunastej minut piętnaście w południe odjechał do miasta. Towarzyszyli arcyksiążętom w tym przeglądzie członkowie komitetu z księciem Adamem Sapiehą i Stanisławem Badenim na czele, p. namiestnik, ministrowie Jaworski, Falkenhayn, Madeyski, tudzież nieodzowni w takich razach — przedstawiciele prasy miejscowej i zamiejscowej.

O godz. 12 opuścił arcyksiążę plac wystawy, udając się do miasta, poczem już za godzinę przybył ponownie na wystawę w mundurze pułku ułanów.

O godz. 1 odbyło się śniadanie w pawilonie restauracyjnym p. Drehera, wydane przez arcyksięcia dla korpusu oficerskiego siódmego pułku ułanów. Pod czas śniadania wzniósł arcyksiążę na cześć pułku toast, za który podziękował pułkownik p. Nachodzky, podnosząc, że pułk ten od r. 1848 z dumą nosi nazwę dostojnego gościa i że zaszczyt, jaki stąd nań spływa, usprawiedliwi najlepiej kiedyś na polu walki

Po śniadaniu, które trwało do trzy kwadranse na czwartą, pożegnał arcyksiążę korpus oficerski i w towarzystwie ks. Sapiehy, otoczony licznym orszakiem dostojników, podążył oglądać dalsze części wystawy.

W pawilonie krajowego towarzystwa naftowego oprowadzał arcyksięcia p. Gorayski, tłumacząc mu szczegółowo dzieje i rozwój przemysłu naftowego w Galicyi. Okazy przysłane na wystawę przez właścicieli kopalń Szczepanowskiego, Fedorowicza, Sroczyńskiego, Fibicha i innych, zajęły widocznie arcyksięcia, nie nie zadowalał się bowiem samem ich tylko oglądaniem, ale także wypytywał o warunki i ilość produkcyi.

Po obejrzeniu pawilonu p. Kazimierza Lipińskiego (narzędzia wiertnicze) i pp. Bergheim & Mac Garvey (kopalnia nafty w Borysławiu), których machiny będące w ruchu imponujące robią wrażenie, oglądnął arcyksiążę pawilon firmy Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer i Wagman mieszczący przetwory wosku ziemnego kopalnego w Galicyi.

Zauważyć wypada, że arcyksiążę zwiedzając wystawę nie pomija żadnych szczegółów, nie zadowala się powierzchownem obejrzeniem przedmiotów i odwiedza nawet pawilony, których oglądanie nie było programem objęte. Ożywienie malujące się na jego twarzy wskazuje nietylko na przychylne usposobienie dla naszej wystawy, lecz nadto na wielkie zajęcie i zainteresowanie.

Następnie przeszedł arcyksiążę wzdłuż długiego budynku mieszczącego w sobie pawilony rozmaitych browarów do tej części wystawy, na której mieści się osada wiejska. U wstępu powitał arcyksięcia dziad lirnik z Hermanowa, który siedząc pod krzyżem wywodził rzewną dumkę przy wtórze liry. Arcyksiążę przystanął, wypytywał o miejsce jego pochodzenia, a odchodząc kazał go obdarzyć jednemu z członków swej świty. Przy pierwszej chacie przyjął arcyksięcia Włodzimierz hr. Dzieduszycki. Arcyksiążę wszedł do chaty, zbudowanej — jak widać z napisu nad drzwiami — przez Dmytra Karawana ze Sokala, gdzie mieściły się wyroby domowego przemysłu garncarskiego, które arcyksięcia nadzwyczaj zajęły. Pomimo że była już spóźniona pora, arcyksiążę zwiedził jeszcze szczegółowo całą osadę wiejską, a dłuższą chwilę poświęcił oglądaniu cerkwi. Po godz. 6 wieczorem opuścił arcyksiążę w towarzystwie namiestnika plac wystawy i powrócił do swoich apartamentów w pałacu namiestnikowskim.

Specyalnego przyjęcia nie było wczoraj wieczorem żadnego. Dziś o godz. 10. rano ma arcyksiążę zwiedzić muzeum Dzieduszyckich i przybyć na wystawę dla obejrzenia hali maszyn, po której oprowadzać będzie dostojnego gościa inżynier p. Niemeksza.

Sprostować jeszcze winniśmy pomyłkę, jaka wkradła się skutkiem nieodzownego pośpiechu we wczorajszem sprawozdaniu. Wydrukowano, że arcyksiążę w dziale pałacu sztuki rozmawiał z architektą p. Zawiejskim, zamiast z rzeźbiarzem p. Zawiejskim, co zresztą uważny czytelnik mógł sam sobie sprostować. Arcyksiążę stanąwszy przed popiersiem ś.p. Dietla kazał sobie p. Mieczysława Zawiejskiego przedstawić i gratulował mu, wyrażając się nader pochlebnie o jego pracach.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Piątek dnia 8. czerwca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godz. 3 odjadą z głównego dworca arcyks. Karol Ludwik i ministrowie Jaworski i Falkenhayn.

O godz. 6 wieczór muzyka wojskowa w ogrodzie miejskim.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich 1. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od 9—1 rano i od 3—6 popołudniu (w niedziele i święta od g. 10—1). — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja 1. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 1. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9. 11—1 rano.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (plac Halicki 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki 1. 12) „Polska" (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Myszy bez kota" p. o godz $7^1/_2$ wieczorem. Teatr letni: Produkcye magiczne Thorna. (Początek o godz. 8). — Sala Frohsinnu (hotel George): Produkcye magiczne Ben Ali Beya. (Początek o godz. 8 wieczorem).— Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim: Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Fontana świelana o godz. 8 wieczorem. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. — Wielki koncert połączonych towarzystw śpiewackich w hali koncertowej o g. 7. wieczorem. — Wystawa owiec i nierogacizny. — Sezonowa wystawa ogrodnicza.

Lwów dnia 8. czerwca.

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz bawiący obecnie w Krakowie, zapowiedział w liście do jednego z przyjaciół tutejszych przybycie swe na wystawę w połowie przyszłego miesiąca.

Z placu wystawy. Wczoraj dzień cały od wczesnego ranka padał deszcz. A taki szary, wilgotny dzień odbiera humor i ochotę, z deszczem rozlewa się po ziemi jakaś apatya i ociężałość. Te też cechy nosił wczorajszy ruch na placu wystawowym. Jeszcze w godzinach, w których arcyksiążę Karol Ludwik zwidzał wystawę — o czem piszemy na na innem miejscu — można było widzieć pewne ożywienie, jakby to wielkie zainteresowanie, jakie dostojny gość okazywał całej wystawie, udzielało się wszystkim. Późniejszym jednak wieczorem było cicho i prawie pusto na tych olbrzymich przestrzeniach, zajmywanych przez wystawę. Nie było tego gwaru, tego ruchu, tego barwnego życia, jaki przywykliśmy widzieć poprzednich wieczorów. Ale obraz, jaki wystawa wczoraj przedstawiała, niemniej był pięknym, aniżeli poprzednie, piękniejszym może nawet dla swego spokoju i „stonowania", jakby malarz powiedział. Deszcz zaledwie mżył, powietrze było zupełnie spokojne i zdawało się, jakby atmosfera przesyconą była rozpylonemi kroplami deszczu. Na tle czarnego nieba, jasny od tysiąca świateł plac wystawowy, zarzucony tłumem pałacyków, will i pnących się w górę wieżyczek i kopuł, przeróżnego kształtu i formy, których jednak ostre kontury łagodzone były opadającą mgłą deszczu, wyglądał jakby wyczarowany z jakiejś fantastycznej opowieści i sprawiał wrażenie podobne do tego, gdy słuchamy opowiadania bajki. Kule lamp elektrycznych, zawieszone na niedostrzegalnych drutach, podobne były swym kształtem i bladem w mgle światłem pełnym księżycom, które korzystając z nocnej ciszy zstąpiły niżej, by przypatrzyć się życiu na ziemi. Patrzący z pierwszego placu przed wielkim basenem lękał się prawie postąpić naprzód ku restauracyom, wokoło których migotały światełka jak drobne gwiazdki, by tych księżyców nie spłoszyć i wpatrywał się w przecudny obraz Ciszy prawie nic nie mąciło. Z miasta ciężka mgła nie przepuszczała żadnych odgłosów. Leżący w dole park stryjski, cichy i ciemny pociągał swoją tajemniczością; lampy w nim pozapalane nie rzucały promieni, tylko błyszczały jak świetlne punkty i park z góry oglądany, podobnym był do olbrzymiego krzaku berberesu, który obsiadły robaczki świętojańskie. Na placu wystawowym dopiero na drugim rondzie, otoczonym restauracyami, było więcej życia światła i ruchu. Kilkaset osób zgromadzonych na wystawie, tu przeważnie się znajdowało. Ale i tu ruch wcześnie się skończył. Wczorajszy wieczór był jakby odpoczynkiem po gwarnych, nużących dniach, — chwila wytchnienia, po której życie w dwójnasób raźnie zatętni.

Pięknym pochodniowym płomieniem płonęły wczoraj wieczór wszystkie lampy gazowe na przestrzeni od namiestnictwa do placu wystawy. Oświetlenie to urządzono na wczorajszy wieczór w nadziei, że pogoda dopisze i arcyksiążę podąży na wystawę celem zobaczenia jej jeszcze w blasku elektrycznego światła.

Około czterdziestu przedsiębiorców i wystawców przemysłu naftowego urządziło na wystawie wspólny obiad w znanej restauracyi Baczyńskiego, zaznaczając w ten sposób solidarność, jaka ich łączy i zadowolenie z świetnego urządzenia zbiorowej wystawy. Objadem tym zaincyonowanem zostało życie towarzyskie wystawców; dotychczasowe bowiem przyjęcia na wystawie odbywały się zawsze w kołach ściśle zamkniętych. A rozwój jak najszerszego życia towarzyskiego, wspólne zebrania i poznajamiania się tak wystawców poszczególnych działów między sobą, jak i wystawców w ogóle, może mieć wielkie znaczenie i wielkie przynieść korzyści i dlatego z całą przyjemnością notujemy ten pierwszy objad jako zapowiedź ożywionego ruchu towarzyskiego na wystawie.

Dziś 8. bm. rozpoczyna się na placu wystawy krajowej pierwsza okresowa wystawa ogrodnicza, obejmująca: a) warzywo inspektowe, szparagi, pieczarki; b) owoce przyspieszone; c) rośliny kwitnące w gruncie; d) rośliny szklarniowe i cieplarniowe w tym czasie kwitnące; e) wiązanki kwiatów żywych. Wystawa ta trwać będzie do 18. bm. włącznie.

Zapowiedziany na dzisiejszy wieczór na placu wystawy koncert połączonych Towarzystw śpiewackich budzi w szerokich sferach niesłychane zainteresowanie. Przewodniczący sekcyi muzycznej wiceprezydent apelacyi dr. A. Tchórznicki i referent p. St. Niewiadomski niezmordowanie pracują około uświetnienia działu koncertowego, który niewątpliwie nie zawiedzie słusznie w energii i znawstwie obu tych panów pokładanych nadziei.

Drobiazgi wystawowe. Dowiadujemy się, że znany fotograf z Kamieńca podolskiego p. Michał Greim nadesłał wielką kolekcyę zdjęć i typów podolskich, która, zdaniem znawców, będzie prawdziwą ozdobą i tak już bogatego działu etnograficznego naszej wystawy.

Raulek Koczalski przybył do Lwowa.

Upominek arcyksiążęcy. Dyrektor urzędów pomocniczych pomocniczych namiestnictwa p. Arnold des Loges otrzymał od arcyksięcia Karola Ludwika w upominku, za pełnienie obowiązków przy urzędzie ochmistrzowskim, złoty zegarek z cyfrą cesarza wraz z łańcuszkiem.

Z prawdziwym niepokojem wyglądają wszyscy: co św. Medard, patron dnia dzisiejszego, przyniesie nam na dalszych dni 40 — pogodę czy słotę. Wczesny poranek spodziewać się każe pięknego dnia — obserwatoryum tymczasem zapowiada „opad, deszcz chwilowy." Oby przepowiednia ta, jak wiele innych tego rodzaju wielce szanownego obserwatoryum się nie sprawdziła!

50-letni jubileusz założenia święci w lipcu br. lwowska jedyna polska Politechnika i w tymże czasie a mianowicie od 8. do 15. lipca odbędzie się we Lwowie III. zjazd techników polskich. W program wchodzą: zbiorowe zwiedzanie wystawy, zwiedzenie stacyi kolei elektrycznej, a uroczystość 50 letniego jubileuszu istnienia lwowskiej politechniki, festyn techników na Wysokim zamku, zjazd byłych słuchaczów politechniki lwowskiej, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu dla słuchaczów politechniki, komers akademicki i wycieczki do Winnik, Podhorzec, Woronianki itp. Prace zjazdu będą podzielone na sekcye; inżynierską, hidrotechniczną, budowniczą, mechaniczną, chemiczną, gorzelnianą, górniczą, rolniczą i leśną, słownikową, ekonomiczną i ogólną. Zgłaszać się należy pod adresem Towarz. politechnicznego (Lwów Rynek 30) do dnia 25. bm. a wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 5 zł. wa. i uprawnia do wstępu na wystawę podczas zjazdu, jakoteż do otrzymania dziennika, upominku i odznaki zjazdu. Dalsza wkładka 5 zł. wa uprawniać będzie do wzięcia udziału w raucie i bankiecie.

Okradziono prokuratoryę państwa! Był to najoczywiściej akt osobistej zemsty jednego z wielu klientów p. Seredowskiego. Sprawca stłukłszy szybę w bocznym kurytarzu nowego pałacu sprawiedliwości, obznajomiony widocznie dokładnie z rozkładem lokalu, dostał się na drugie piętro, gdzie wyłamawszy drzwi pokoju woźnego, ukradł tegoż służbowe ubranie i złożoną w biurku gotówkę 20 zł. a następnie widocznie dobranym kluczem otwierał biura, gospodarował w pokojach prokuratorów Oleńskiego, Stebelskiego i dra Hofmokla, gdzie pootwierał szuflady, poprzewracał akta, wylał atrament itd. Policya podejrzywa o ten czyn więźnia używanego do usług po biurach, który niedawno po odbyciu kary został na wolność wypuszczony.

Na stacyę ratunkową zgłosił się o godzinie 2 po południu Israel Bauer, kelner, prosząc o zaopatrzenie rany na głowie 3 cm. długiej, sięgającej do okostnej. Ranę tę zadała mu jego towarzyszka w służbie, rzuciwszy mu talerz na głowę.

Po godz. 8 wieczorem przystawiono na stacyę ratunkową czteroletniego chłopaka, Berla Hewila, z dwoma ranami na nodze spowodowanemi przejechaniem przez tramwaj. Dziecię po zaopatrzeniu odesłano do szpitalika św. Zofii.

Zbiega wojskowego z 9 pułku ułanów, Szmula Hamera, przychwycił wczoraj żołnierz policyjny i odstawił go na główny odwach.

Zapiski policyjne. Rozie Netzach zamieszkałej przy ul. Blacharskiej l. 11 skradziono z zamkniętej szafy 14 zł., które zawinięte były w chusteczkę — Wolfowi Jollesowi, kupcowi, skradziono wczoraj rano w Rynku podczas targu z kieszeni kamizelki srebrny zegarek z krótkim pozłacanym łańcuszkiem. — Aresztowano na Wysokim Zamku Michała Gindę, któy miał zakazany pobyt we Lwowie.

Wyścigi lwowskie. Sekretaryat gal. Towarzystwa chowu koni ogłasza dalsze mianowania do wyścigów na torze lwowskim. Do dnia 1. czerwca zamianowano na dzień 17. bm. Do biegu o nagrodę 1000 kor. ofiarowanych przez hr. Kazimierza Badeniego: Hr. Fürstenberga „D'Artagnan", „Murzuk" i „Strolch"; por. Kollera „Catalpa"; Mazewskiego „Lithuania"; Ostaszewskiego „Jamka"; Scazighiny „Dämon" i „Volosca"; Schindlera „Wallenstein"; hr. Siemieńskiego „Vielleicht"; por. Strzygowskiego „Cienta"; hr. Tarnowskiego „Smok".

Do biegu II. o nagrodę austryackiego Jockey Clubu 2000 kor. dla 3 letnich klaczy w Austro-Węgrzech urodzonych: Krzysztofowicza „Rogneda"; Mazewskiego „Moja-Własna"; Scazighiny „Pearless"; Schindlera „Otero" i „Schnewitchen"; hr. Siemieńskiego „Hardzina" i „Viola"; hr. Tarnowskiego „Szlachcianka".

Do biegu V. z płotami (*Hurdle-race*) o nagrodę 100 dukatów ofiarowanych przez hr. Maryę Potocką: por. br Eggera „Imperator", rotm. hr. Fürstenberga „Bertus" i „Ischl", spółki J. W. „Atheist", Krzysztofowicza „Gruzian-Princess", rotm. Micewskiego „Widna", por. hr. Starhemberga „Reclame".

Do biegu VI. myśliwskiego o nagrodę 1000 kor. ofiarowanych przez hr. Wacława Baworowskiego: rotm. hr. Fürstenberga „Bertus", „Ischl" i „Montreal", spółki J. W. „Dewotka" i „Perła", por. b. Kollera „Harry-Hall", por. Kozickiego „Craig Millar", Krzysztofowicza „Prezent", Pieńczykowskiego „Dewajtis" i „Grünwald", Siemiginowskiego „Humbug", por. hr. Stahremberga „Reclame", por. ks. Windisch-Graetza „Elfa".

Na dzień drugi, w poniedziałek 18 bm. do biegu II. wojskowego myśliwskiego o nagrodę honorową ofiarowaną przez arcyksięcia Leopolda Salwatora 1200 koron, ofiarowane przez kawaleryi i artyleryi stojące załogą w Galicyi i na Bukowinie i przez hr. Alberta Cetnera: por. br. Dobrzeńsky'ego „Pribék", por. Fischera „Clown", rotm. br. Hohenbühel „Import", por. Kollera „Catalpa", por. Kozickiego „Seejungfrau", kap. Kronholza „Micado", rotm. Micewskiego „Widna", por. Pieńczykowskiego „Dewajtis" i „Grünwald", por. Polnitzky'ego „Inquisition", por. Słaby'ego Mary", por. Rheina-Wolbek „King".

Do biegu III. oficerskiego myśliwskiego o nagrodę 1000 koron: por. br. Eitzla „Blinkhoolie", por. br. Hammersteina „Rozi", por. Höpkera „Czajka", por. Knolla „Master", rotm. Krahla „Mary", por. Mosera „Waryat", kapitana Pachnera „Mrówka", por. Orzechowskiego „Irma", por. ks. Windisch-Graetza „Elfa", por. Rheina-Wolbeck „King".

Na dzień trzeci, wtorek 19 b. m., do biegu pierwszego o nagrodę austr. Jockey C[lubu] 2000 kor.: rotm. hr. Fürstenberga „[illegible]" i „Draw-can-sir", spółki J. W. „Atheist", Krzysztofowicza „Gruz an Princess", Mazewskiego „Lithuania", Scazighiny „Volosca", hr. Siemieńskiego „Vielleicht", hr. Tarnowskiego „Tęcza".

Do biegu II o nagrodę austr. Jockey Clubu 2000 koron rotm. hr. Fürstenberga „D'Artagnan", „Murzuk" i „Strolch"; Krzysztofowicza „Gruzian-Princess", Mazewskiego „Moja Własna", Scazighiny „Dämon" i „Pearless", Schindlera „Schneewitchen" i „Wallenstein", hr. Siemieńskiego „Viola", hr. Tarnowskiego „Kropidło".

Do biegu V. myśliwskiego (Steeple-chase) o nagrodę Towarzystwa 1000 koron: rotm. hr. Fürstenberga „Bertus" i „Ichl", spółki J. W. „Babicka", por. Kollera „Catalpa" i „Harry-Hall", por. Kozickiego „Craig Millar", Krzysztofowicza „Prezent", rotm. Micewskiego „Widna", Pieńczykowskiego „Dewajtis" i „Grünwald", Siemiginowskiego „Humbug", por. hr. Starhemberga „Reclame".

Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim we własnym obszernym i eleganckim budynku, dał już kilka przedstawień, z których nietrudno było się przekonać, iż jest to pierwszorzędny hipodron. Kierownictwo energiczne, liczny i doborowy personal pierwszorzędnych gimnastyków, kilkadziesiąt koni, bogata garderoba, świetna wystawa, liczna i zwinna służba zadawalniają największe wymagania.

Z izby sądowej. Dnia onegdajszego oskarżał prokurator Stebelski Annę Łabyk 17-letnią sługę z Bolanowic o zbrodnię usiłowanego morderstwa, którego dopuściła się na kilkotygodniowem niemowlęciu własnem, w ten sposób, że owinąwszy je w szmatę wrzuciła do wychodka. Oskarżona przystojna wiejska dziewczyna, o łagodnym wyrazie twarzy i cichym a miłym organie mowy, przyznała się w zupełności do winy; tłumaczyła się zaś w sposób prosty i naturalny, do łez wzruszający: ojca i matki nie znałam, sierotą jestem, i od kiedy pamiętać mogę tułam się jako sługa po obcych chatach, dworach i ludziach. Tamtego roku namówiono mnie bym poszła do Lwowa, że tu zarobek lepszy i łatwiejszy... przyszłam, bo chcę pracować.. a nie mam na świecie nikogo... sama jak ta „bylina" w polu. Tutaj poznałam się z Michałem; jak on się nazywa nie wiem, kto on jest i gdzie przebywa nie wiem... mówił, że mnie kocha. Nikt na świecie do tego czasu, tego mi nie mówił. Dwudziestego szóstego lutego b. r. urodziłam bliźnięta w szpitaliku... byłam biedna, dano mi zł. na drogę — i wyszłam w świat było nas troje! Michała nie było... Chciałam pójść za mamkę, ale w piersiach nie miałam ani kropli pokarmu, właśnie moje dzieci poczerniały z głodu... Chciałam stanąć na służbę za dziewkę, z dwojgiem dzieci nikt nie chciał mnie przyjąć... chciałam dzieci oddać „na mamki" — wszystkie kobiety żądały po 5 zł. miesięcznie za utrzymanie jednego dziecka a mnie wśród zimy ofiarowano 4 zł. zasług. Gdym wyszła na zarobek, dzieci głodne, zmorzone, płakały — i nikt mnie w stancyi trzymać nie chciał... wypędzano z izby na mróz i śnieżycę. I cóż miałam uczynić wielmożni panowie przysięgli? co miałam począć z dwojgiem tych dzieci? Na jedno mogłam zapracować, chciałam je zatrzymać, drugie zaniesłam do wychodka, by je tam kto znalazł... mordować nie chciałam!

Obrońca dr. Czarnik, żądał, by trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie, iż obwiniona dopuściła się czynu działając pod wpływem przymusu psychicznego, ale trybunał mimo zgody prokuratora, wnioskowi temu odmówił. Przysięgli sześcioma głosami zaprzeczyli winę na morderstwo, zatwierdzili jednak pytanie w kierunku zbrodni podrzucenia dziecka. Trybunał pod przewodnictwem radcy Lorenza zasądził Annę Łabyk na 4 miesiące więzienia.

Wysoki sejmie! prześwietna rado miejska!.. gdyby był dom podrzutków! rozpacz tej siedmnastoletniej sieroty nie popchnęłaby jej do zbrodni.

Posiedzenie dyrektoryatu Towarzystwa szermierzy, odbędzie się w sobotę dnia 9. bm. o godz. 1 w południe w prywatnem mieszkaniu p. Witołda Bartoszewskiego ul. Brajerowska l. 10 I. piętro.

Nadanie stypendyum. Pan Włodzimierz Niezabitowski nadał z mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa opróżnione stypendyum z fundacyi im. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 złr. Enstachemu Antoniemu Barnabie Feliksowi 4 im hr. Dembińskiemu, uczniowi II. klasy gimnazyalnej w Zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.

† **Dr. Czesław Rodecki**, emer. dyrektor szkoły realnej, zmarł onegdaj w 70. roku życia. Mąż w zawodzie swoim wielce wykształcony, ciągle zajęty pracami na polu mechaniki, opuściwszy służbę pomiarową, wstąpił do szkoły realnej. Człowiek dobrego serca, sprawiedliwy, przychylny młodzieży, szkodził sobie czasami opryskliwością, która jednak nie z serca pochodziła. Z wzorową sumiennością i prawdomownością sprawował obywatelski urząd radnego miejskiego przez długie lata. Polak całą duszą, nieuginający się dla interesu osobistego, lubiany w kołach towarzyskich, pozostawia przezacną, powszechnie szanowaną wdowę. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 5. popoł. z domu l. 5. przy ulicy Dominikańskiej. Cześć jego pamięci!

Regulacya Wisły. Członkowie międzynarodowej komisyi dla regulacyi Wisły obradują w Krakowie, spisując protokół z objazdu pogranicznej części Wisły od Niepołomic do Zawichostu. Protokół prawdopodobnie w sobotę zostanie zakończony. Rezultat prac komisyi wypadł bardzo pomyślnie i jest wszelka nadzieja, że roboty regulacyjne na brzegu rosyjskim będą odtąd raźniej prowadzone. Roboty te obejmą w pierwszym rzędzie budowle w miejscach, w których żegluga jest utrudnioną, i przyczynią się do jej ułatwienia i rozszerzenia.

Burza w Wiedniu szalała dziś o godzinie 7 rano, jak telegrafują, z ogromną siłą. Przez dwanaście minut padał grad. Ziarnka gradu były wielkości gołębiego jaja. Po gradzie nastąpiło oberwanie się chmur. Mnóstwo szyb w domach jest potłuczonych, nawet urządzenia wewnątrz mieszkań są uszkodzone, a w ogrodach i na polach zniszczenie ogromne. Wiele ludzi i zwierząt zostało pokaleczonych. Woda zala-

ła piwnice, a nawet niektóre parterowe mieszkania. Wszelka komunikacya na ulicach była przez pewien czas przerwana.

Dziś 8. bm. telegrafują nam z Wiednia: Pułk 14 artyleryi był w czasie wczorajszej burzy gradowej na Simeringen. Sceny, które się wówczas, odegrały przedstawiają oficerowie jako gorsze od okropnej bitwy. Konie płoszyły się, zrzucały jeźdźców i tarzały się na ziemi, wiele zostało uszkodzonych, konie z armatami pędziły bez jeźdźców. Po burzy znaleziono połamane koła, noże artylerzyckie pałasze, siodła, uprząż leżały porozrzucane. Zniszczenie na Praterze jest nie do opisania. Robotnik Rużiczka który skrył się pod drzewo, został takiwem przywalony.

W rotundzie także wyrządziła burza wielką szkodę; teatr w Praterze bardzo uszkodzony. Szkodę wskutek wytłuczenia szyb obliczają na 40.000 złr., a szklarze nie mogą podołać robocie: robotnicy szklarscy żądają podwójnej ceny za szybę, gdyż mają na 14 dni robotę.

Z kroniki krakowskiej. Zmowa właścicieli piekarń po części już zakończoną została. Niektórzy piekarze poczęli wczoraj wypiekać bułki i chleb podług dawnej wagi i ceny.

Na dachu jednego z domów przy ulicy Mikołajskiej spostrzeżono onegdaj w nocy kobietę. Powstało ogromne zbiegowisko. Posłano po straż ogniową, w przypuszczeniu, że kobieta jest obłąkaną i należy spodziewać się katastrofy. Tymczasem była to aresztantka, która uciekła z aresztów policyjnych i tą górną drogą chciała dojść do wolności.

Onegdaj wieczorem dopuszczono się śmiałej kradzieży w mieszkaniu dra Juliana Dunajewskiego, u którego bawiło właśnie wtedy parę osób. Złodziej, korzystając z tej chwili, przeszedł ogrodzenie od strony ulicy, a następnie przez okno parterowe wszedł do pokoju, gdzie skradł dwie popielniczki srebrne wartości 40 zł., dwie popielniczki z szlachetnego metalu wartości 20 zł. oraz zarzutkę wartości 40 zł. Policya wyśledziła sprawców; są nimi znani złodzieje Fitasiński i Tyrała.

Nowi nieśmiertelni. W akademii francuskiej wybrano członkami w miejsce Taine'a, historyka Alberta Sorel (kontrkandydatami byli Montaigut i Zola), a w miejsce du Camp'a powieściopisarza Bourgeta (kontrkandydatami byli Deschanel, Aicard i znown Zola). Nowowybrany członek Bourget jest najmłodszym między wszystkimi członkami, liczy bowiem dopiero lat 42.

Fałszowane mleko. W St. Etienne — jak donoszą z Paryża — zachorowało 40 osób w skutek wypicia fałszowanego mleka pochodzącego od chorej krowy. Dwie osoby już zmarły, inne są ciężko chore.

Zmarli.

Karolina z Dzlokowskich hr. Waleryanowa Tarnowska, w Hołobutowie pod Stryjem, w 75 roku życia. Zmarła pozostawiła syna Juliusza, właściciela dóbr Byszów pod Sokalem i dwie córki, p. Waleryę Gordonową i Karolinę Młocką. Pogrzeb odbył się w rodzinnym majątku w Hołobutowie.

Zygmunt Lindner, sybirak, geometra ewidencyjny, w 53 roku życia w Stanisławowie

Filip Siarkiewicz, b. inspektor szkół okręgu żółkiewskiego i rawskiego, następnie kierownik szkoły 5-klasowej męskiej i radny miasta Żółkwi, w 58 roku życia.

Z dnia.

II.

Deszcz leje od rana.

Wszystkie czary i piękności toalety czerwcowej, któremi mama natura, stara elegantka, owiesiła swoje podszarzane wdzięki, obmokły, z flag i chorągwi spływają na chodniki wszystkie barwy tęczy—czerwona struga płynie po... asfalcie.

Skubię jak pensyonarka listki stokrótki, pytając sam siebie: jechać na wystawę, czy nie jechać?

Dżdżysto i mglisto, a spleen mój powiększają jeszcze *evenements du jour.*

Tramway elektryczny nie chodzi jak powinien, nie dojeżdża gdzie powinien, nie wyjeżdża zkąd powinien i nie czyni tego, do czego się zobowiązał.

Publika, jakby ujęta w sen letargiczny, kryje się — nie ma jej ani w teatrze hr. Skarbka, ani wreszcie na wystawie w tej ilości (*quantitas*), w jakiej powinna się jawić. O *qualitas* mi nie chodzi.

Wreszcie notatki dziennikarskie z dnia komunikują, że naczelnik miasta Petersburga zakazał gier w rodzaju maczka i baccarata, a do eksploatacyi zabójczego wynalazku Turpina utworzyła się już kompania z kapitałem kilkudziesięciu-milionowym.

Horrendum i bądźże tu w dobrym humorze!

Lecz każdy medal ma oprócz Schattenseiten i swoje jasne strony.

Więc i na ciemnym horyzoncie moich ponurych myśli z za szarej opony chmur błyska słonko pocieszenia.

Przedewszystkiem nigdy tak źle nie jest, aby gorzej być nie mogło, po deszczu zwykle na pewniaka przychodzi pogoda a w wiązance nowalii z dnia odnajduję wiadomości, które mię napawają otuchą i godzą z losem.

A więc *avant tous*, że arcyksiążę Leopold, polubiwszy nas pozostaje z nami nadal, za co go także kochamy i wdzięcznem sercem hołd mu niesiemy i że najdostojniejszy nasz gość arcyksiążę Ludwik oglądnąwszy naszą wystawę nic szczędził jej swych łaskawych słów uznania i pochwały.

Nie koniec na tem (jestem dumny z tego) onegdaj kolega mój po piórze, właśnie tem piórem (na fraku) zwrócił na siebie uwagę arcyksięcia i wywował na usta jego wyrażenie, że: „dziennikartwo to piękna robota".

Nakoniec wreszcie jeżeli dodam, iż o godzinie pierwszej śniadanie u arcyksięcia Leopolda, a o godzinie siódmej objad dworski, miejcie mię więc za wytłumaczonego, że humor mój znacznie się poprawił.

Entre nous soit dit nie byłem i nie będę ani na jednem ani na drugiem, ale leży coś w mej naturze, że jestem wesół, gdy widzę, iż dokoła jest dobrze, pogodnie i wesoło.

A zatem szanowny czytelniku, któremu ściskam czcigodną dłoń i piękna czytelniczko, której przy tej sposobności całuję obie rączki, korzystajcie z obecnych świątecznych dni — bawcie się wesoło — nie zrażajcie się kataklizmami sferycznemi (na które najlepszem antidotum jest parasol) i bierzcie przykład z waszego sługi, który *ob schön ob Regen* codziennie w najlepszym humorze spieszy na wystawę.

R. T.

Sztuki piękne.

Opera.

W Verdiowskiej „Trawiacie" przypomniała się wczoraj pamięci Lwowian pani Anna Malinowska po powrocie z za granicy. Pani Malinowska pozyskała sobie szczerą sympatyę naszej publiczności występami swymi na scenie teatru Skarbkowskiego w początkach bieżącego sezonu operowego, a wczorajsze przedstawienie było dowodem, że sympatya ta wcale nie wygasła. Śpiew pani Malinowskiej nie zadziwia wprawdzie siłą i bogactwem zasobów, ale przemawia do serca uczuciem, wywiera wrażenie miłem brzmieniem głosu, zwłaszcza w rejestrze średnim i umiejętnem zastosowaniem pianissimów w tonach wysokich. Panią Malinowską powitano serdecznymi oklaskami; — a nie szczędzono ich także sympatycznej artystce po każdej odsłonie, a nawet przy otwartej scenie. Po koleżeńsku dzielił je ze swą partnerką p. Myszuga, doskonały Alfred. P. Myszuga jest artystą w całem tego słowa znaczeniu — nie dziw więc, że każda jego kreacya porywa słuchaczów nieprzepartym urokiem. A dość powiedzieć, że partya Alfreda należy do popisowych p. Myszugi. Do najlepszych należy również partya ojca Alfreda w repertoarze p. Górskiego. Młody barytonista wywarł swym pięknym śpiewem i staranną grą, zwłaszcza w akcie II. niemałe wrażenie.

Prześliczne solo skrzypcowe przed aktem IV. musiał p. Wolfsthal powtórzyć.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek „Myszy bez kota" komedya w 3 aktach Jordana. Jutro w sobotę w teatrze hr. Skarbka „Prolog" przez Stanisława Rossowskiego na cześć wystawy napisany, wygłosi pani Żelazowska. Obraz z żywych osób układu artysty malarzy p. Wojciecha Kossaka. „Na zawsze" komedya w 1 akcie Courcy'ego i „Cavalleria rusticana" opera Mascagniego.

W sobotę pierwsze przedstawienie na placu wystawy (w sali koncertowej) „Grube ryby" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego oraz „Bzy kwitną" komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W teatrze letnim codziennie produkcye Chevaliera Thorna.

* **Program wielkiego koncertu** na otwarcie hali muzycznej na wystawie, o którym donosiliśmy, że odbędzie się jutro tj. w piątek 8. bm. jest następujący: 1) Kurpińskiego: Polonez chór mięszany i orkiestra 2) Żeleńskiego: „Echo leśne" orkiestra. 3) Chóry męskie a capella. 4. „Pieśni ludowe ruskie", chór mięszany. 5) Galla, Grossmana i Moniuszki chóry męskie a capella. 6. Lipińskiego koncert militarny prof Wolfsthal i orkisetra. 7) Münchheimer, „Polenez weselny" chór mięszany z orkiestrą. Wykonają: gal. Tow. muzyczne, „Lutnia", „Bojan" i „Echo". oraz orkiestra gal. Tow. muz. w łącznej ilości 350 osób pod wodzą swoich dyrygentów. Wielki ten turniej naszych śpiewaków zapowiada się bardzo interesująco. Bilety sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza. „Serenada na cześć arcyksięcia odśpiewaną będzie na placu wystawy przez wszystkie chóry męskie lwowskie dziś między godziną 8 a 9 wieczorem.

* **Najnowszą kompozycyę Leoncavala,** twórcy „Pajaców", symfoniczny poemat p. t. „Serafita" wystawiono przed kilkoma dniami w Medyolanie. Nowa opera przyjętą została bardzo gorąco, a autora wywołano kilkakrotnie.

(p) * **Racławice 1794—1894.** malowali W. Kossak i Jan Styka. Pod tym tytułem wyszła nakładem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza cenna publikacya, która dla każego, zwiedzającego panoramę racławicką na wystawie, stanowić będzie miłą pamiątkę. Książeczka ta, prócz historycznego wstępu, zawiera ośm fotograwur z obrazu, przedstawiających atak chłopów na baterye rosyjską, ambulans polski, odwrót kawaleryi narodowej, bateryę Rachmanowa, walkę polskiej piechoty z nieprzyjacielską jazdą, wreszcie ucieczkę artyleryi rosyjskiej. Fotografury Paulussena odznaczają się precyzyą wykonania i jasnością rysunku.

* **Julian Łętowski.** „Rogata dusza" powieść, nakładem S. Lewentala. Rogatą duszą nie jest żaden butny szlachcic z zeszłego stulecia lub bohater w rodzaju strasznego Dziadunia Rodziewiczówny, lecz dwie zacne, poczciwe dzieweczki, które potrafiły jak wiotkie trzciny opór stawić ciężkiej doli, jaka codzienne życie bogatym i biednym przynosi. Józia, która serdeczną a cichą miłością pokochała pięknego Konrada, biedna pracująca w magazynie na utrzymanie własne i trochę lekkiego brata, i — Mania bogata rozpieszczona jedynaczka, która więcej z kaprysu i ciekawości, jak z potrzeby serca, — również szczęśliwego pokochała Konrada.

Powieść p. Łętowskiego jest miłym, swojskim obrazkiem, skreślonym serdecznem i poczciwem piórem, autor nie szarpie w nim nerwami czytelnika i nie rozbudza chorobliwej wyobraźni histeryczek, lecz żywemi barwami, pięknym potoczystym językiem opowiaa historyę serc kilku, zwyczajną, codzienną, lecz dlatego może tem więcej zajmującą. W powieści tej są same oczyste charaktery, nie ma walki szlachetności i cnoty z intrygą mizernych ułomności ludzkich, wszyscy są dobrzy, poczciwi i miłe też wrażenie pozostaje w duszy po przeczytaniu tej, która i tę ma zaletę, że w domach gdzie są panienki dorastające, pod klucz brać jej nie trzeba.

Ostatnie wiadomości.

„Agenzia Stefanii" donosi z Tripolis (należącego do Turcyi): Urzędnicy i poborcy podatkowi, którzy dla ściągnięcia podatków przybyli do Kasser Bugardan, fortu leżącego na granicy tunetańskiej, znaleźli takowy obsadzony przes spahisów francuskich. Fort ten zwiedzał przed niedawnym czasem komendant wojsk tunetańskich jenerał Leclerc. Za pojawieniem się Francuzów zażądała ludność tamtojsza opieki rządu i w tym celu wystosowała prośby do gubernatora.

Kanclerz Caprivi, jak donosi *Post*, rozpocznie swój urlop w ciągu drugiej połowy lata i zapewne pojedzie do Karlsbadu.

Polit. Corresp. otrzymuje z Rzymu doniesienie. że mylnemi są pogłoski, jakoby rząd włoski zajmował się badaniem kwestyi, czy szwajcarskie obwarowania około św. Gotarda nie stanowią niebezpieczeństwa dla włoskiej gzanicy północnej, tudzież jakoby ze strony włoskiej miały być dlatego projektowane nowe obwarowania.

Polit. Cor. donosi z Konstantynopola: Zapowiadane kilkakrotnie przybycie tutaj dowódzcy eskadry rosyjskiej morza Śródziemnego, adm. Avelana, które wedle ostatnich dyspozycyj po powrocie ambasadora Nelidowa nastąpić miało, zostało ponownie, i to podobno do nieoznaczonego czasu odłożone. Jak się zdaje, wpłynęły na to pewne uwagi czynione w tureckich kołach rządowych.

Komenderujący w Józefinie (Josefstadt) jenerał ks. Croy zrezygnował ze swojej posady, i już nie będzie brał udziału w manewrach cesarskich pod Czeskim Trzebowem.

Minister handlu hr. Wurmbrand wystósował do zarządu tutejszej giełdy zbożowej pismo, w którem ubolewa nal powziętą przez ten zarząd uchwalą nie urządzania więcej międzynarodowych targów zbożowych w Wiedniu i wyraża życzenie, ażeby te targi i nadal się odbywały.

Nowe szczegóły upadku Stambułowa.

Niezupełnie jasny przebieg ostatniego przesilenia w Bułgaryi dopiero teraz zaczyna nieco wyraźniej się rysować w miarę, jak nadchodzą coraz to nowe, zawsze jednak dość skąpe szczegóły. Przesilenie, jak wiadomo, wywiązało się z tego powodu, że Stambułow zażądał ogłoszenia stanu oblężenia w Sofii i przedłożył odnośny wniosek na radzie ministrów, a to z powodu, że czuł, iż opozycya nie tyle już polityczna, ile osobista, znowu zaczyna głowę podnosić i okazywać niezadowolenie z powodu autokratycznego ducha, jakim ożywione były rządy Stambułowa. Z tą opozycyą chciał się załatwić Stambułow ulubionym przez siebie środkiem gwałtownej represyi: despotyczna jego natura nie znosiła najlżejszego oporu. Nawet książę ustępować wobec niego musiał ze swojem zdaniem. W tego rodzaju samowładnej polityce widział zresztą Stambułow jedyną rękojmię przyszłości a nawet i egzystencyi Bułgaryi, opierając swoje przekonanie na znajomości narodowego charakteru swojego ludu. Ale struna była już zanadto naciągnięta i musiała pęknąć.

Na radzie ministrów minister wojny Petrow sprzeciwił się stanowczo żądaniu Stambułowa, twierdząc, że do tak radykalnych kroków, jak stan oblężenia, nie ma najmniejszego powodu, ponieważ cały kraj jest całkowicie spokojny i znikąd nie ma wiadomości o najmniejszych choćby zamieszkach. Na to Stambułow zawołał gwałtownie: „Chcesz pan zamieszek, będziesz je pan miał!" — i natychmiast wręczył swoją dymisyę. Równocześnie zawiadomił o swojej dymisyi telegraficznie wszystkich naczelników gmin w sąsiedztwie Sofii, zawiadamiając, że się podał do dymisyi i wzywając ich do organizowania mityngów, aby stronnictwo rządowe miało sposobność do objawienia swojej opinii, a mianowicie żądać powrotu Stambułowa do steru rządów. Zamieszki zaszły, ale nie po myśli Stambułowa, bo się przeciw niemu zwróciły.

W Sofii urządził taki mityng naczelnik straży pożarnej, wybuchły niepokoje, przeciwnicy Stambułowa zaczęli się ruszać, a zwłaszcza studenci, od dawna oburzeni na Stambułowa, wystąpili z całą energią, obawiając się, aby mityng nie wpłynął niekorzystnie na załatwienie przesilenia. Ztąd przyszło do bójki; Glagajew, szwagier Stambułowa, zabił jednego studenta, a kuzyn Stambułowa, Stojnow, zranił niebezpiecznie jednego ze strony przeciwnej.

Od soboty panuje w rządzie spokój. Półurzędowo zaprzeczają, jakoby książę odwidzał był Stambułowa.

Telegramy.

Budapeszt d. 8. czerwca.

Spodziewane złagodzenie przesilenia dotychczas nie nastąpiło. Przeciwnie, zostało jeszcze bardziej zaostrzone.

Wekerle był wczoraj przedpołudniem przyjmowanym przez cesarza na audyencyi, która trwała prawie dwie godziny.

Przy końcu tejże cesarz oświadczył, że popołudniu objawi swe postanowienie. O godz. 3. popoł. proponował cesarz prezydenta Izby posłów Banffyego i polecił oznajmić Wekerlemu, że listy gabinetu, na której znajdowałoby się nazwisko Szilagyiego nie zatwierdzi.

W sferach najlepiej informowanych zapewniają, że Wekerlemu wyznaczono termin do piątku a najdalej do soboty w południe do zdecydowania się w sprawie osobistości, w przeciwnym razie cesarz powierzy komu innemu utworzenie gabinetu.

Przywódzcy partyi liberalnej są zatem, aby Wekerle zdecydował się złożyć gabinet bez Szilagyego, utrzymując, że Wekerle poszedł już do ostatecznych granic w solidaryzowaniu się z Szilagyim i że stronnictwo liberalne nie może dla kwestyi osobistej narażać się na rozbicie, ile że należy respektować także uczucia króla.

Po skończonej konferencyi byli zapytywani ministrowie o wynik tejże, nie dawali jednak bezpośredniej wprost odpowiedzi. Szilagyi zauważył tylko, że stronnictwo winno trzymać się w całości a wszystko zostanie w porządku.

Późnym wieczorem opowiadano, że Banffy w sobotę sam jeden uda się do króla i będzie go prosić, aby wysłał do Wekerlego zaproszenie do złożenia gabinetu bez Szilagyi'ego.

Przed złożeniem nowego gabinetu nie będzie już żadnej konferencyi liberalnego stronnictwa.

Budapeszt d. 8. czerwca.

Po godz. 9 wieczorem zjawił się Szilagyi w klubie liberalnym, gdzie przygotowano dlań wspaniałą owacyę, poczem z Wekerlem długi czas konferował w pokoju ministrów.

Budapeszt d. 8. czerwca.

Wedle doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego Wekerle dziś jeszcze przedłoży cesarzowi listę nowego gabinetu do zatwierdzenia.

Paryż d. 8. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby protestował deputowany Etienne przeciw francuskiej polityce w Afryce. Deloude protestował przeciw roszczeniom Anglii. Minister spraw zewnętrznych Hanotoux oświadczył, że między Anglią a państwem Congo zawarta konwencya narusza prawa Francyi. Rząd w sprawie tej zwrócił się już do Anglii. Francya nie uznaje wspomnianej konwencyi. W końcu na wniosek Etienna uchwalono przyjęcie do wiadomości oświadczenia ministra.

Paryż d. 8. czerwca.

Rada ministeryalna zajmywała się pismem deputowanego Grousseta i postanowiła zaniechać wszelkich kroków karno-sądowych.

Rzym d. 8. czerwca.

Wczoraj Crispi jak zwykle udał się do Kwirynału, aby złożyć królowi sprawozdanie. Wyciągają stąd wniosek, że król ponownie powierzy Crispiemu misyę utworzenia gabinetu.

Rzym d. 8. czerwca.

Minister spraw zewnętrznych na odnośne zapytanie w Izbie odpowiedział, że stosunki między Austryą i Włochami w sprawie otwarcia granicy alpejskiej dla włoskiego bydła, w ostatnich czasach wcale się nie poprawiły.

Minister Boselli dodał, że żądania austryackie co do nowego porozumienia i układu są wprost niemożliwe do przyjęcia.

Rzym d. 8. czerwca.

Król naradzał się wczoraj z Rudinim i Zanardellim.

Hanower d. 8. czerwca.

Do sądu przemysłowego wybrano wczoraj na 12 członków z koła pryncypałów czterech socyalnych demokratów, Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, spowodowany niedbałością innych stronnictw.

Belgrad d. 8. czerwca.

Wedle tutejszych wiadomości, na żądanie rządu serbskiego zrobiono we Wiedniu u dwóch braci Nenadowiczów, słuchaczy medycyny, jakoby skompromitowanych w sprawie Czebina, rewizyę domową, która jednak nic podejrzanego nie wykazała. Zaszła podobno pomyłka o tyle, że obaj ci Nenadowicze nie należą do spokrewnionej z Karadżordżewiczami rodziny i pochodzą z Banatu.

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów.

(Sprawozdania „Gaz Nar.")

— **Z Kołomyjskiego** piszą nam: Pierwsze opady atmosferyczne nastąpiły dopiero około 15 maja, które choć zapóźno, przecież bodaj w części korzystnie wpłynęły. Pszenica i żyto, na dobrze uprawionych gruntach, szczególnie na starych orkach, zasiane przed pierwszą połową września są znakomite — słowem takie, że można powiedzieć: niebywałe. Późniejsze, szczególniej żyto, złe, w większej połowie przeorane. Wprawdzie i wczesne oziminy, zasiane na niżej położonych gruntach, które z powodu słoty zeszłorocznej stały za długo pod wodą a nie można było w odpowiednim czasie uprawić, zagnieździł się osiewnik rolowiec (*Agriotes segetis Gryl*) zwany dwułowcem, sprężykiem, z powodu którego żyta ucierpiały.

Żyto okwitło przy sprzyjających dość warunkach; pszenica kłosuje.

Jęczmień ozimy wymarzł zupełnie.

Rzepak utrzymał się dobrze; jarzyny, a to owies, jęczmień trzymają się nisko; ucierpiały wiele od posuchy i przymrozków, trwających do 10 maja, zarastały chwastami, a to zwanym pszczonakiem albo rzepicą, redestem wielokłosowym. Liczyć można tylko na średni zbiór.

Groch, bób, bobik bardzo ładne. Kukurudze, szczególniej rządowo siane, do czego siewnik „Columbia Dril" się nadaje, zeszły bardzo dobrze i są z pierwszego wysapane. Bardzo dobrze powschodziły w kukurudzach siemię, arbuzy i fasole.

Kartofle są niebywałe, piękne i miejscami zupełnie podgarnięte.

Koniczyny złe, jeżeli nie rzadkie to bardzo niskie; mieszanki z owsem, wyki zupełnie nieudałe i w ogóle daje się czuć brak dobrej paszy dla bydła. Sianożęcia o położeniu wilgotnem bardzo piękne, zarosły trawami słodkiemi.

Buraki cukrowe, pastewne, na położonych nisko gruntach bardzo ładne, wyżej nieco złe, zwłaszcza, że niszczy bardzo chrząszcz zwany oszuwlica czarna (*Silpha abrata L.*) Gdyby było ciepło i wilgoć, można liczyć na zbiór średni.

Drzewa owocowe z powodu wielkiej rójki chrząszcza majowego nieobiecujące. W ogóle urodzaje są pomyślne, jednak wzbudza obawę pojawienie się myszy polnej, której ślady zniszczenia już są teraz widoczne.

Zarząd dóbr Artura Krzysztefowicza:
Antoni Mack.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika 300 zł. m. k. 214 50 do 217 50 Kolei Lwow-Czernowiecko-Jasska po 200 zł. w. a. 277 00 do 280 00 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 414 — do — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. .— do 2?5 —

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101 80. 5% z 10% prem. 109 80 do 110.50 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100 30 do 101 00. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·25 do 97 95 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (1. emisyi) 98.20 do 98 90, 4% los. w [illegible] lat 98·20 do 98 90 4% los. w 56 latach 97·70 do 98·40. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 6 90 do 97 60 Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102 50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 3? do 103 00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105 0? do — 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96 75 do 97 45 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189? 97 00 do 97·70

Losy: Losy miasta Krakowa 25 — do 27 00 Losy miasta Stanisławowa 43 5? do 45.50.

Monety. Dukat cesarski 5 87 do 5 97 Napoleondor 9 90 do 10·—. Półimperyał 10·10 do 00 00 Rubel rosyjski srebrny 1.33·00 do 1.35 00 Rubel rosyjski papierowy 1.24 00 do 1·35.50. 100 marek niemieckich 61 10 do 61 60

Wiedeń d. 7. czerwca (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 98·34 srebr. a ?8 80, austr koronowa 97 90 złota 120 75 węg koron. 95·00 złota 120 60.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 278 00 Północnej 3105 — Państwowej 341.37 Północno-zachod. 260 75. Węg. półn.-wschod. 205 00 Południowej (Lombardy) 1?7 C0 arc. Albrechta (za 200) 96·50. Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 191 00 Kołomyjskich (za 200) — —

Akcye banków: austr. węgiersk. za 600 zł 995·—, anglo-austr. 151·25, Landerbanku 247 00 Unionbanku 258 00 bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 166·— czesk Banku eskont. za 200 zł 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 410 00, galic. banku dla handlu i przemysłu za [illegible] — chorw.-słow. Banku kraj. hypot 116 0? Żywnostenska banka 136 50 Kredyty austr. 351 62 kredyty węg 485 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96 75 bukow. propin. 102 00. gal.kraj. z r. 189? 96 75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 100 0?, Gal. Zakł. kred. ziem w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100 00, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·?0 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100· —

Losy: austr Czerw. krzyża 18·40, węg Czerw krzyża 12·40. Krakowskie 25 5?, Stanisławowskie 44·50. Tureckie 63·80

Waluty: Ruble papier. 134·25, 20-markówki 12 26 20-frankówki 9·96 sovereigns 12 48. tureckie liry złote 11·18 100 markówki 61·30 włoskie 100 lirówki 44 85.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 7. czerwca. Ruch na rynku zbożowym był nadzwyczaj ożywiony, a różnice kurs w znaczne. Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·06, 7·03, 7·15, 7·13 i 7·07, żyto na jesień 5·70, 5·76, 5 70, owies na jesień 6·06, 6 11, 6·08, 6·05, kukurudzę na lipiec-sierpień 4·98, 5·—, 4·98. owies na maj-czerwiec 5·58, rzepak na sierpień-wrzesień notowano po zł. 10 85 do 10·45.

Targ na bydło.

Wiedeń 7. czerwca. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3944 sztuk opasowego — z paszy i 833 sztuk chudego. Razem 4777 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 1107 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 98 sztuk chudych; z Bukowiny 87 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 196 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony. Ceny były takie same jak w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 58 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 56 zł. — ct. za towar przedni po 60 zł. — ct. do 62 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 59 zł. — ct. za towar przedni 60 zł. — ct. do 63 zł· 50 ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 52 zł. — ct. do 62 zł. — ct. za towar przedni po 63 zł. — ct. do 67 zł. — ct, wyjątkowo po 68 zł. — ct. do — zł. — ct., krowy po 24 zł. — ct. do 33 zł. — ct.; stadniki po 25 zł. — ct. do 34 zł. — ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct; woły po — zł — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 19 zł. — ct. do 87 zł. — ct. za sztukę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. czerwca.

Hotel Centralny. J. br. Koziebrodzki z Dzwiniaczki, Borucki, Grünfeld, Weiss, Schmahl, Weinhebez i Karger z Wiednia, dr. Chrzanowski z Borszczowa, H. Kowalska i ks. K. Jary z Krakowa, F. Łodziński z Siar, W. Pieniążek z Lipinek, E. Gralewski i E. Zieleniewski z Krakowa, F. Polanowski z Kozłowa, L. Jozefowicz z Piłatówki.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu mieliśmy pogodę, następnie padał chwilami deszcz.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 756 mm.

Prognoza na dobę dnia 8. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +15°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opad deszcz chwilami.

Jutro d. 8. czerwca: św. Medarda. — św. Teraponta.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Lwów dnia 1 czerwca 1894.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, że wepług rozporządzenia ostatniej woli ś. p. ojca mego Augusta Schellenberga zgasłego we Lwowie dnia 25. maja b. r. jestem spadkobiercą domu handlowego istniejącego we Lwowie pod firmą:

August Schellenberg & Syn

i że jako taki dom ten nadal prowadzić będę w sposób niezmieniony i pod tą samą firmą.

Będąc od lat 11 współpracownikiem a od 15. stycznia 1893 jawnym wspólnikiem tej firmy, dziękuję najuprzejmniej za okazane dotychczas zaufanie i oddaję się nadziei, że to zaufanie i nadal sobie zaskarbić potrafię.

Z głębokiem poważaniem
Artur Schellenberg
szef firmy
August Schellenberg i Syn.

Nagrody pilności

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premia dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych, i dla pensyonatów
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 4904
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Państwo Tłumacz

ma do zbycia kilkadziesiąt sztuk **bydła rozpłodowego**
krów i jałówek
czystej rasy Szwyc.
Cena nader przystępna 25 do 27 złr. za 100 kilo żywej wagi. Uprasza się zgłaszać tylko między 11. a 16. czerwca 1894 do głównego Zarządu dóbr. Za poprzedniem uwiadomieniem wysyła się konie do dworca. 5749

Ceraty, obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej **St. Wyszyńska**, Lwów, ul. Kopernika 16. 98

WINA

1892 własnego zbioru: Hektolitr białego za 22 złr. czerwonego 24 złr. loco dworzec Gonobitz. Próbki dwulitrowe franco 96 ct.
Gutsverwaltung Schloss Golitsch bei Gonobitz, Südsteiermark.

Kompletne
kasety do robót piłeczkowych
Drzewo do wyrzynania
gruszkowe, jaworowe, orzechowe, mahoniowe, srebrna olsza, czereśniowe, hebanowe, dębowe.
Piłeczki włoskowe,
Oprawy do tychże
drewniane i stalowe.
Wzory do robót piłeczkowych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

Mleczarnia w Bystrzycy
na Szląsku austr., ofiaruje codzień świeże
masło stołowe
5740
po cenie złr. 1·15 za kilogram loco Lwów.

Sprowadzania wprost z fabryki **Reichenbergskiej**
materyi na ubrania
czysto wełniany Cheviot i Kamgarn. Kompletne ubranie dla panów zł. 6·70. Próbki za nadesłaniem 5 ct. marki pocztowej. Franz Rehwald Söhne, fabryczny skład sukna w Reichenberg, Czechy. 5·29



Złoty medal Bruksela 1888.
Srebrny medal Paryż 1889
Najnowsze uprzywilejowane
poprawne 5541
Zegarki Roskopf
z marką: **F. Bachschmied.**
Patent N. H. 554.
Szczególne przymioty: najdokładniejszy chód, najwięcej solid, żadne modne wyglądanie, łatwa reperacya.
10 medali na wystawach.
Do nabycia tylko u pierwszorzędnych firm.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

WAGI KUCHENNE zegarowe z podziałka do 10 i 15 kilo, po złr. 3·—, 4·—, 5·— i 6·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJTANIEJ Szyfony i Szirtingi na metry i sztuki, sprzedaje Magazyn **F. Knaner i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2. Próbki na żądanie franco. 63

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ wszystkich letnich materyj i jedwabnych, po cenach fabrycznych w magazynie K. Matlasa przedtem W. Sydora, plac Maryacki l. 4. 86

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

PROŚBA. Obraz najokropniejszej nędzy przedstawia pewna uboga rodzina. Siedmioro dziatek z chorą matką ginie z głodu. Ojciec ich, z zawodu tapicer, od trzech miesięcy złożony ciężką chorobą puchliny wodnej, leży w szpitalu. Zrozpaczona matka, nie mając znikąd pomocy, popadła również w niemoc. Uprasza się litościwe osoby o łaskawą pomoc dla tej istotnie najnieszczęśliwszej rodziny. Łaskawe datki przyjmie Administr. „Gaz Nar.“

Czytajcie „Naród“. 93

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich **trafikach.** 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

TANIE I DOBRE! Na wystawie w cukierni Zimmera, w własnym pawilonie obok hali muzycznej poleca się znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, lody, ciasta, mleko, podśmietanie, likiery, koniaki, szampany etc. Ceny niskie.

PIERNIKI uznane za najlepsze, na paczki i na sztuki, poleca znana fabryka Józefa Zimmera w własnym pawilonie na wystawie i sklep ul. Akademicka. 95

POMIESZKANIE na czas wystawy, 4 pokoje, lub dwa, dziennie, tygodniowo, lub miesięcznie, przy głównej ulicy miasta, do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej*.

HANDEL STAROŻYTNOŚCI (antyków) Szymona Dornhelma, Lwów, ulica Akademecka l. 8, poleca: karabele i pasy staropolskie, stara broń, porcelanę, obrazy, makaty etc. — Powyższe antyki kupuje i sprzedaje. 19

WAŻNE DLA PRZYJEZDNYCH!!! Resztki wełniane i perkalowe, oxfordy i szyffony, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Lwów Koralnicka 8.

Kawy w najlepszych gatunkach
1 kilo złr. 1·80, 1·92, 2, 2·08 i 2·16
poleca handel herbaty
Edmunda Riedla we Lwowie.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Ogrodnik kawaler

z ukończoną szkołą ogrodniczą w Krakowie, z długoletnią praktyką w większych domach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami **poszukuje posady zaraz.** Zgłoszenia listowne do **L. 1818 Centralne Biuro ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.**

Czereśnie!

Najładniejsze czereśnie, mięsiste, dobre do smarzenia, dostarcza w koszach 5-kilowych franco za pobraniem po złr. 1·60
MUNK GABOR
Grosswardein, Ungarn. 5750

PULCHERYNA 5666
Znakomity środek wypróbowanej dobroci usuwa piegi, plamy żółte, brunatne i opalenia słoneczne, przewyższa swą dobrocią wszelkie inne zachwalane środki. Cena 1 zł. 20 ct. Laboratoryum chemiczne **Adolfa Pokornego** magistra farmacyi, Lwów, Wałowa 15.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

NOWO OTWORZONA
DROGUERYA
„pod Kotwicą“
Jakóba Rechena
magistra farmacyi
we Lwowie, plac Bernardyński hotel Warszawski
poleca Szan. Publiczności
Materyały apteczne,
Środki uniwersalne, Perfumy i mydła krajowe i zagraniczne.
Lakier i farba do podłóg.
Farby olejne gotowe do użycia.
Jako nowość poleca
Perfumę krajową Echo
posiadającą bardzo przyjemny i długotrwały zapach kwiatowy.
W flakonikach po ct. 45, 70 i złr. 1·10.
Skład instrumentów i opatrunków chirurgicznych i laboratoryjnych dla pp. lekarzy i weterynarzy. 5671
Cenniki dla pp gospodyń gratis i franco.
Wysyłki na prowincyę odwrotnie.



Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok według przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważenie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodzieńczą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, bliźnięta, czerwoność nosa i wszelkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 4272
Do nabycia we wszelkich aptekach, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguryi A. Haas.

Na dniu 2. czerwca br. otworzone zostaną dwa hotele, mianowicie:

„Hotel Wystawy“

przy ulicy Sykstuskiej l. 56 i ulicy Kraszewskiego l. 19
o czterech oddziałach, 110 pokojach, 160 łóżkach — oraz

„Hotel Garni“

na rogu ulicy Brajerowskiej i Podlewskiego l. 9
o 30 pokojach a 45 łóżkach.

Staraniem Dyrekcyi Wystawy powszechnej krajowej z wszelkim możliwym komfortem urządzone, zaopatrzone w zupełnie nowe meble, pościel i wszelkie potrzeby, oraz służbę biegłą w swoim zawodzie. Położone w pobliżu ogrodu miejskiego, w czystem zdrowem powietrzu, blisko kolei elektrycznej i c. k. głównej poczty i telegrafu. Cena pokoi z jednem łóżkiem od złr. 1·20, z dwoma łóżkami od złr. 3·50 wraz z pościelą. Łatwość urządzenia większych apartamentów.

Zarząd Hoteli Wystawy
5827 **ulica Sykstuska 56 a.**

Z Paryża
najmodniejsze kapelusze i własnego wyrobu, poleca po umiarkowanych cenach
M. Topolnicka.
Lwów, plac Maryacki 10.

PARASOLKI
najnowsze
w wielkim wyborze
poleca najtaniej 5392
Mikołaj Ludwig
Lwów, Halicka 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Kuracyjne
stare
WINA
węgierskie, hiszpańskie i francuskie,
KONIAK, LIKIERY,
ARAK,
RUM,
HERBATĘ
chińską i rosyjską
poleca
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.

Skład kawy i herbaty
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie
ulica Ossolińskich l. 11,
Filia ul. Trzeciego Maja l. 2 5300
Najprzedniejsze
KAWY
½ kilo złr. 1·—.
Najlepsze
HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ½ kilo złr. 1 do 2 złr.
Koniak czysty, kurneyjny, butelka 1 złr. 80 ct. do 5·— zł.

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi.
Katalog 10 ct. markami
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
otwiera sezon 20 maja br.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.
W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.
Zaprowadzono fiakry zakładowe.
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 5631
Lekarzem zdrojowym jest dr. Kl. Dębicki.
Wszelkie zgłoszenia załatwia *Dyrekcya.*

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa **zupełnie**. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundaryusz Dr. Schipeck w Wiedniu“.
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 5034

FARBY OLEJNE,
FARBY SUCHE
LAKIERY
do podłóg, drzwi, okien i sprzętów domowych
poleca
stara firma handlowa
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

JAN JARZYNA
Jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). Lekarz zdrojowy **Dr. Józef Kurasiewicz**, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Wiedeńskie losy po 1 koronie Ciągnienie już **12. lipca**
5 głównych wygranych po 10.000 koron
Losy polecają: Schellenberg & Kreyser i Ab. Jonasz. 5719

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład do wyrobu „wypraw ślubnych“
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1
polecają:
Wielki skład **płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek, ściereczek** i t. p.
Wielki skład gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
Pończoch, skarpetek oraz wszelkich wyrobów pończoszkowych.
Spodnice kolorowe, **bluzki, ubiory i bielizna** do kąpieli.
Gotowe **„wyprawy ślubne“**. 5676
M. BEYER I SPÓŁKA
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 5457
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek niemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Z powodu tegorocznej
WYSTAWY KRAJOWEJ

powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** (*Entoucas*) po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.

5000 kap na **stoły** po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na **łóżka** po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na **łóżka** i 1 na **stół**, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bonrett“** tkanych, składających się z 2 kap na **łóżka**, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägern)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Portjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Galic. Akcyjne Towarzystwo Handlowe
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
poleca
do obecnego zasiewu:
Buraki pastewne olbrzymie,
Marchew pastewną olbrzymią, białą i pomarańczowo-żółtą.
Koniczynę czerwoną, ciałą i szwedzką.
Esparcetę.
Tymotkę.
Kukurudzę amerykańską „Koński ząb“, „Virginia“.
„ węgierską „Koński ząb“.
„ „Pignoletto“,
„ „Cinquantino“.
Lucernę oryginalną francuską i węgierską. 5166
Rajgras angielski, włoski, francuski.
Mięszankę traw gazonowych.
Owsy w szlachetnych gatunkach.
Żyto jare i pszenicę jarą.

Wszelkie maszyny rolnicze.

NAWOZY SZTUCZNE.

---

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Boimów.
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.